OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.
THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of nearly 1,000,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

Rates of advertising:
One line once ... 50c.
One inch once ... $2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.
One inch one year: First page ... $40.00; Second and third page ... 20.00; Fourth page ... 30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Dunabian Principalities, Turkey, in Asia, Africa & Australia and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
The printing Office of "Gazeta Polska", executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.
GAZETA POLSKA
W CHICAGO.
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie ... $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Połnudniowej, Afryce i Australii ... $3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku na raz jeden ... .50
Od cala ... $1.00
Następnie połowę.
Rocznie od cala: na pierwszej stronicy ... $20.00; na drugiej i trzeciej stronicy ... $10.00; na czwartej stronicy ... $15.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W drukarni "Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 15. Chicago, Illinois, Czwartek 9-go Kwietnia, 1891 roku. Rok 19.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne.

ROSYA.

Petersburg, 1 kwietnia. Książe Wadbolski, który w pojedynku zabił porucznika Monosiewa, został za to skazany na trzy lata więzienia w fortecy.

Berlin, 4 kwietnia. Moskiewskie czasopisma donoszą, tak samo jak i rosyjskie gazety w Paryżu i Brukseli, że francuzki prezydent Carnot uda się do Moskwy, aby odwiedzić francuzką wystawę sztuk pięknych i przemysłu.

NIEMCY.

Duesseldorf, 1 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu zastępców wszystkich niemieckich towarzystw parowcowych, które się zajmują wysełaniem emigrantów do Ameryki, uchwalono podwyższyć cenę podróży począwszy od 1 kwietnia o $2.50.

Londyn, 1 kwietnia. Jest tajemnicą otwartą, że cesarz Wilhelm przez swe samolubstwo obraził wszystkich prawie książąt niemieckich, a mianowicie księcia regenta Bawaryi, księcia Ernesta z Koburg-Gotha i wielkiego księcia Hesyi. Cesarzowi chce się znów podróżować. Ma podobno w kwietniu się wybierać na podróż do Alzacyi i Lotaryngii, ztąd do Anglii, potem do Norwegii, nareszcie pojedzie na austryackie ćwiczenia wojskowe, potem do Amsterdamu i do Brukseli i — — —

Friedrichsruhe, 1 kwietnia. Bismarck obchodził dzisiaj 76letnią rocznicę swych urodzin.

Berlin, 1 kwietnia. „Vossische Zeitung" nazywa Blaine'a dyplomatycznym Bramarbas'em, który jest zdolny do wywołania wojny z jakiemkolwiek państwem europejskiem.

Berlin, 2 kwietnia. „National Zeitung" powiada, że nota barona Fava do Blaine'a była zupełnie w porządku i dodaje: „Jest obowiązkiem każdego rządu zażądać kary, jeżeli się popełnia zbrodnię tak straszliwą, jaką było „lynchowanie" w New Orleans i obowiązkiem także jest uznać zasadę wynagrodzenia pieniężnego dla familii ofiar.

Londyn, 3 kwietnia. Półurzędowe niemieckie gazety zostały upoważnione do zaprzeczenia wiadomości, że wojsko rosyjskie zgromadza się nad granicą galicyjską, i że udzielenie rosyjskiego orderu prezydentowi francuzkiej rzeczypospolitej nie ma wielkiego znaczenia. Pomimo to panuje w urzędowych kołach uczucie niepewności. Powiadają, że rząd przez poselstwo w Petersburgu odebrał pewne dowody o przymierzu zaczepno-odpornem pomiędzy Rosyą i Francyą włącznie warunku, że Francya będzie popierała plany rosyjskie przeciw każdemu.

Berlin, 4 kwietnia. Rokowania pomiędzy amerykańskim posłem Phelpsem i kanclerzem Caprivi co do zniesienia zakazu przywozu amerykańskiej świniny zapowiadają prędszy i pomyślniejszy wynik, aniżeli się dotąd spodziewano. W dzisiejszych czasopismach niemieckich okazał się amerykański telegram, który brzmi: „Nie będzie świni, to też nie będzie cukru z ćwikły."

Berlin, 5 kwietnia. Austryacko-niemiecki traktat handlowy został zawarty, lecz zostanie dopiero w jesieni przedłożony sejmowi niemieckiemu, ponieważ traktaty z innemi państwami mają tę samą podstawę, co i traktat z Austryą.

— Z Rzymu donoszą z wiarogodnego źródła, że odnowienie „trójprzymierza" jest faktem, że jednakowoż na życzenie rządu włoskiego sprawa ta miała być zachowaną w tajemnicy.

FRANCYA.

Paryż, 3 kwietnia. Na dzisiejszej sesyi międzynarodowego kongresu górników Defuet w imieniu belgijskich delegatów postawił wniosek, że według zdania kongresu górnicy z wszystkich krajów zastąpionych w unii mają sami strajkować, lub też belgijskim górnikom dla spraw politycznych w ten sposób będą pomagali, że tylko tyle węgli będą wydobywali, ile jest potrzebnych dla swojskiego użytku. Wniosek ten wywołał wielkie wzburzenie, Zwłaszcza angielscy członkowie sprzeciwiali się wnioskowi.

Paryż, 3 kwietnia. Tłum wojowniczych zakonników kardynała Lavigerie chce się zobowiązać począwszy od poniedziałku prowadzić pięcioletnią wojnę krzyżową przeciw niewolnictwu w Biskrą w Algeryi. Vicomte Dressae zostanie zamianowany naczelnikiem. Towarzystwo to wojownicze zostanie we wtorek wysłane do różnych punktów w Afryce.

Paryż, 5 kwietnia. Jeżeli Chicago spodziewa się, że najlepsi artyści wyszlą swe pierwszorzędne dzieła na wystawę światową, to trzeba im dać lepsze zapewnienie, jak dotąd to się stało przy wystawach amerykańskich. Benjamin Constant oświadcza, że nie chce wysłać innych obrazów, jak tylko te, które już się znajdują w Stanach Zjednoczonych. Bourgereau, którego opinia jest bardzo ważną, gdyż jest prezydentem tak zwanej „Société des Arts", powiada, że chociaż popiera ruch artystyczny w Ameryce, to jednak uważa, iż jest ryzyką, wystawiać cenne dzieła na tak długi czas, póki trudną jest rzeczą, otrzymać wynagrodzenie w przypadku nieregularności.

— Zdaje się, że prezydent Carnot pomimo wszelkich przeciwnych oświadczeń, nie pojedzie na wystawę, która się odbędzie w Moskwie.

Paryż, 5 kwietnia. Rząd uchwalił, że książe Ludwik Napoleon ma prawo odwiedzić Paryż. Rada familii Bonapartów w Remo postanowiła, że książe Ludwik ma zebrać spadek po swym ojcu, podczas gdy była cesarzowa Eugenia daje gwarancyę, że książe Wiktor będzie miał $22,500 rocznej renty; Eugenia zawsze jest bogatą, chociaż majątek był narażony czasowo nie dawno temu przez bankructwo firmy bankowej „Baring Bros."

Paryż, 5 kwietnia. Delegaci niemieccy do kongresu górników wymaszerowali dzisiaj w procesyi do cmentarza „Pere la Chaise" i złożyli na grobach komunardów wieńce z napisami: „Naszym braciom, którzy padli w r. 1871." Miano mowy, w których oświadczono, że delegaci po powrocie będą o ile możności usiłowali położyć koniec szowinizmowi w Niemczech.

WIELKA BRYTANIA.

Rzym, 2 kwietnia. Umarł tutaj Thomas Charles Baring, członek londyńskiego domu bankowego. Malaria była przyczyną jego śmierci.

Sligo, 2 kwietnia. Dzisiejsze wybory są bardzo ożywione. Zanosi się na rozruchy i wyborcy są uzbrojeni w pałki. Księża pracują przeciw Parnell'owi.

Londyn, 2 kwietnia. Przy dzisiejszych wyborach w Sligo zostali Parnellici porażeni większością 1000 głosów.

Londyn, 3 kwietnia. W kopalni w Avedale w Staffordshire zostało wskutek wybuchu szkodliwych gazów 10 górników na miejscu zabitych i wiele innych ranionych. Nieostrożność pewnego robotnika była przyczyną nieszczęścia. Zwłoki ofiar wydobyto.

HISZPANIA.

Gibraltar 3 kwietnia. Dzisiaj wydobyto jeszcze 30 trupów z zatopionego parowca Utopia — ogółem dotychczas 422.

Madryt, 3 kwietnia. Kwestya o tabace Havana przerwała wszelkie rokowania pod względem traktatu handlowego pomiędzy Hiszpanią i Stanami Zjednoczonymi. Jen. Foster oświadczył zastępcom Hiszpanii, że nowa amerykańska taryfa nie zezwala na żadne ustępstwa.

WŁOCHY.

Londyn, 31 marca. Na dzisiejszej radzie familijnej został książe Wiktor formalnie za zgodą jego brata Ludwika zamianowany naczelnikiem rodziny Bonapartów.

Berlin, 1 kwietnia. Powiadają, że „Mafia" w sposób tajemniczy przestrzegła króla Humberta, i jemu i rządowi włoskiemu kazała się zająć losem Włochów mieszkających po za granicą. Z powodu pogróżek „Mafii" został podobno odwołany poseł Fava z Washingtonu.

Rzym, 2 kwietnia. Prezes ministeryum Rudini przesłał dalszą wiadomość Stanom Zjednoczonym pod względem sprawy nowoorleańskiej. Komunikacya ta została przesłaną na ręce markiza Imperiali, sekretarza włoskiego poselstwa, w którego ręce baron Fava złożył załatwienie bieżących spraw włoskich. Rudini polecił Imperiali'owi, aby treść uwiadomienia komunikował panu Blaine. Uwiadomienie to jest odpowiedzią na ostatnią notę pana Blaine i p. Rudini powiada w niej, że Włochy nie żądają nic innego, jak tylko aby szybko się zajęło prawnemi krokami dla ukarania winnych w New Orleans. Powiada, że byłoby zupełnie nierozsądnem zażądać kary bez gwarancyi formalnego procesu. Dyplomatyczny ten wypadek, powiada markiz Rudini dalej, może być wtenczas tylko uważanym za ukończony, jeżeli rząd Stanów Zjednoczonych formalnie oświadczy, że nastąpi oskarżenie. Tymczasem jest rząd włoski zadowolony z oświadczenia rządu Stanów Zjednoczonych, że na mocy traktatów istniejących pomiędzy dwoma temi krajami familie ofiar faktycznie odbiorą wynagrodzenie.

Rzym, 4 kwietnia. Włochy wysłały w r. 1890 do Ameryki towary w wartości $24,200,000; połowa pochodziła z Neapolu i Sycylii, to jest za $12,100,000; były to po większej części owoce.

BUŁGARYA.

Berlin, 1 kwietnia. „Gazeta Kolońska" donosi, że rząd bułgarski zawarł z Krupp'em traktat na znaczne materyały wojenne, które mają służyć na wzmocnienie bułgarskich miejsc obronnych.

Wiedeń, 1 kwietnia. „Pesther Lloyd" powiada, że gdyby udowodniono, iż zamordowanie bułgarskiego ministra finansów Belczewa wyszło z wpływu Rosyi, natenczas byłoby powinnością wielkich mocarstw, ażeby wspólnie przeciw Rosyi zaprotestowali.

Sofia, 3 kwietnia. Po całem mieście rozpowszechniono plakaty, które zawierają mało co zatajoną skargę przeciw Rosyi, która wywołała spisek, którego ofiarą padł Belczew. Plakaty zawierają, co następuje: Nieprzyjaciele nasi nie będą w stanie zniszczyć kraj przez rewolucyę i wiedząc, że armia i ludność chwycili się najpodlejszych środków, aby w ciemności napadać mężów stanu.

Sofia, 4 kwietnia. Książe Ferdynand oświadczył, że nie myśli iż morderstwo ministra Belczewa będzie miało niebezpieczny wynik; że jednakowoż jest przygotowany, jeżeliby zostały zrobione ponowne zamachy na własne jego lub na życie ministra Stambułowa.

Bułgarya przez ostatnie wypadki nie zostanie zniewoloną do przedwczesnej akcyi, lecz tylko wypełni swą powinność, to jest wykryje skrytobójców i ukarze ich.

— Książe Ferdynand i jego matka, księżniczka Klementyna otrzymali listy, grożące im śmiercią, jeżeli kraju nie opuszczą. I Gresk'owi zagrożono śmiercią, jeżeli nie złoży swego urzędu ministra spraw zgranicznych. Okazało się, że listy pochodzą od urzędnika mającego styczność z poselstwem rosyjskiem niejakiego Sucharnkowa, który obecnie jest więźniem w poselstwie niemieckiem. Kanclerz niemiecki Caprivi rozporządził, aby tenże natychmiast został wydany władzom bułgarskim.

Sofia, 5 kwietnia. Urzędowo donoszą, że mordercy ministra finansów Belczewa zostali uwięzieni.

GRECYA.

Londyn, 3 kwietnia. Król grecki przybędzie wkrótce do Anglii, gdzie się chce okupić i zamieszkać i wyrzec się tronu na rzecz syna swego, księcia Sparty. Przez spekulacye na bursie zarobił niezmierny majątek.

CONGO.

Londyn, 2 kwietnia. Wicenamiestnik państwa Congo i kiedyś prawa ręka Stanley'a, Coquillot, umarł.

INDYE WSCHODNIE.

Calcutta, 1 kwietnia. Potwierdza się wiadomość o rzezi 470 „Ghurkow" (żołnierzy krajowych) w Manipurze. Zostali zamordowani przez górników z Assam.

Calcutta, 3 kwietnia. Z Manipuru donoszą, że Anglicy atakowali fortece Thabot, położoną 12 mil od Manipuru, w której się znajdowalo 1000 Manipurów, i takową zajęli.

Calcutta, 4 kwietnia. Porucznik Grant, który zajął we wtorek fortecę w pobliżu Manipur, został otoczony przez znaczny oddział nieprzyjaciół dobrze uzbrojonych nie tylko w karabiny, lecz i w armaty polne. Istnieje obawa, że oddział jego zostanie zniszczony, jeżeli nie otrzyma posiłków.

PERU.

Panama, 4 kwietnia. Donoszą, że w Tacma, w rzeczypospolitej Peru mieszkający Chileńczyk według własnego oświadczenia liczy lat 151, podczas gdy jego krewni oświadczają, że jest starszym, gdyż istnieje dokument, który podpisał już 142 lata temu. Pracuje w swym ogrodzie i jest zupełnie zdrowym. Spożywa tylko pojedynczy pożywny pokarm, lecz zimny. Wstaje rychło i regularnie używa kąpieli; nie pali, ani żuje tytoniu i wstrzymuje się od wszelkich napojów upajających.

CHILI.

Buenos Ayres, 1 kwietnia. Z Iquique donoszą, że powstańcy chileńscy znajdują się w rozpaczliwem położeniu. Ceny wszystkich żywiołów są tak wysokie, jak gdyby panował głód, a węgli już nie ma.

Londyn, 2 kwietnia. Wynik wyborów w Chili jest uważanym za początek końca chileńskiej rewolucyi. Prezydent Balmaceda jest gotowym złożyć swój urząd, jeżeli mu będzie wolno zamianować swego następcę.

New York, 2 kwietnia. Pewna firma otrzymała dzisiaj następujący telegram z Chili:

Wybory dla nowego kongresu odbyły się spokojnie. Partya liberalna popierająca rząd wybrała 90 posłów i 39 senatorów w 20 prowincyach.

Paryż, 4 kwietnia. Telegram z Chili, podpisany przez naczelników kongresowej czyli rewolucyjnej partyi, donosi, że 2000 żołnierzy rządowych, pobitych niedawno temu w Antofagasta, przeszło do Boliwii, gdzie zostali zmuszeni do złożenia broni. Przez owe zwycięztwa stali się powstańcy panami prowincyi Antofagasta.

— Donoszą, że chileński pancernik Pilcomayo porzucił prezydenta Balmaceda i przeszedł do floty powstańców, która obecnie posiada 40 okrętów wojennych różnej wielkości.

AMERYKA ŚRODKOWA.

Panama, 26 marca. Po całej rzeczypospolitej Costa Rica obchodzi pogłoska, że zaraz po zbiorze kawy rozpocznie się po całym kraju ruch rewolucyjny.

San Salvador.

Washington, 6 kwietnia. Kongres narodowy rzeczypospolitej San Salvador ukończył obliczenie głosów oddanych podczas wyborów prezydyalnych. Okazało się, że jen. Ezeta, który się dostał do władzy wskutek ostatniej rewolucyi jednogłośnie prawie został obrany prezydentem, a brat jego Antonia Ezeta wiceprezydentem rzeczypospolitej.

Washington, 4 kwietnia. Specyalny komisarz wystawy światowej w San Salvador donosi rządowi Stanów Zjednoczonych, że prezydent tej rzeczypospolitej przyjął zaproszenie do udziału w wystawie kolumbijskiej w Chicago wyznaczył 5 komisarzy, którzy ową rzeczpospolitą zastąpią i zajmią się wystawą produktów tego stanu i to we własnych budynkach.

MEKSYK.

Mexico, 1 kwietnia. Dzisiaj wieczorem prezydent Diaz zagaił kongres. W mowie swej oświadczył, że senat potwierdził umowę ze Stanami Zjednoczonymi co do komisyi mającej ustanowić granicę.

Korespondencye "Gaz. Pol."

ODEZWA.

Na mocy odezwy z Philadelphii do wszystkich księży polskich względem ustanowienia Agenta dla Emigrantów naszych, zapraszam wszystkich Wielebnych ks. ks. Dobrodziei i moich kolegów na oznaczony w odezwie dzień to jest na 14go kwietnia tego roku. Pod nazwą księży polskich rozumiem ks. Polskich, Litewski h, Słowackich. Proszę mnie donieść parę dni przedtem kto przybędzie, bo listów prywatnych zapraszających nikt nie dostanie. Kto nie może przybyć na tę naradę niech łaskawie nadeśle swoje zapatrywanie w tej ważnej sprawie, na adres:

Rev. Fl. Klonowski,
218 Race str., Shamokin, Pa.

Chehalis, Washington, 26 marca, 1891.

Podaję do wiadomości, że pochodzę ze Szląska, przebywałem przez cztery lata w Minnesocie, lecz nie zanadto mi się tam podobało, bo zima za długo trwa, a lato niezmiernie gorące. Zresztą mało tam pracy dla ubogiego człowieka. Pojechałem więc do Oregonu, lecz i tam nie długo zabawiłem lecz puściłem się w drogę do Chehalis, Washington. Pracy tu dużo i każdy prosty robotnik może zarobić po dwa dolary dziennie.

Łatwo tu też nabyć można gruntu, mianowicie w Lewis Co, Washington. Grunta te jeszcze nie wymierzone, lecz w tem lecie zostanie to uskutecznionem.

Jest nas tu kilka familii polskich a wszystkim się podoba. Rola tu urodzajna i można wszelkie zboże uprawiać. Drzewa też jest tu pod dostatkiem. Ktoby z Polaków chciał przyjechać w te strony, to tegoby nie żałował. Chodzi nam zwłaszcza o założenie polskiej kolonii i o jak najprędsze wybudowanie kościoła polsko-katolickiego, jeżeli nam Bóg dopomoże.

Klimat jest tu wyborny, zima nie długa, a latem nie ma za wielkich upałów. — Można tu jeszcze dostać dużo „homestead'ów" więc dla tego radziłbym Polakom, aby się spieszyli.

Wspomniałem już, że grunta są leśne, a można ich dostać pięć mil od kolei żelaznej, którą właśnie na zachód buduje Northern Pacific.

Thomas Nalewaja,
Chehalis, Washington.

Belleville, N. J., 30 marca, '91.

Mała tu nas garstka Polaków w tej tu okolicy, bo nie więcej, jak 10 familii może. Jednakowoż Wiel. ks. Machnikowski z Newarku nie odmówił nam przybycia do nas, odwiedził nas i pobłogosławił według naszego zwyczaju dary nasze, któreśmy w zdrowiu i smacznie spożyli i daj Boże, żebyśmy mogli tak samo uczynić doczekawszy do dziś roku i oglądać w naszych domach przy jak najlepszem zdrowiu Wiel. ks. Machnikowskiego, któremu w imieniu Rodaków tutejszych zasela szczere „Bóg zapłać"

Antoni Jezierny.

Włochy się omiewają.

Nagłe odwołanie posła Fava przez prezesa ministeryum włoskiego, Rudini, było nierozsądnem. Niezawodnie poznali włoscy mężowie stanu już z listu Nicholls'a, gubernatora stanu Louisiana, do Blaine'a, że od stanu tego nie dostaną zadosyćuczynienia za zamordowanie kilku włoskich obywateli podczas „lynchowania" w New Orleans. Ale zarazem musieli także wiedzieć, że rząd Stanów Zjednoczonych chce uczynić co jest słusznem, lecz że bynajmniej nie ma prawa konstytucyjnego do zażądania od pojedynczego stanu Louisiana zadosyćuczynienia.

Ponieważ zaś włoski poseł nie zażądał swych paszportów formalnie, dyplomatyczna forma jego odwołania nie jest bardzo ostrą. Poselstwo włoskie w Washingtonie nie zostało zamkniętem, sprawy bywają załatwiane jak dawniej, chociaż nie przez posła Fava, to przez pierwszego sekretarza poselstwa Imperiali. Rząd zaś Stanów Zjednoczonych dotychczas nie myśli o odwołaniu posła Portera z Rzymu.

Pomimo to zawikłanie jest dość znacznem. Na mocy prawa międzynarodowego Włochy mogą żądać zadosyćuczynienia, lecz kwestyą jest, w jaki sposób rząd Stan. Zjedn. to może uczynić. Ambaras, w jakim się Stany Zjednoczone z tego powodu znajdują, jest nowym dowodem o wielkiej lekkomyślności, z jaką „wielce uczeni adwokaci" w New Orleans bez zważania na to, czy pomiędzy uwięzionymi Sycylianami nie ma obywateli włoskich podburzali tłum, aby ich zamordował.

Z drugiej strony zaś zasługuje także postępowanie włoskiego rządu na naganę, bo byłby powinien użyć cierpliwości. Oprócz powyższych trudności Stany Zjednoczone mogłoby żądać od Włoch nadzwyczajnych względów, bo Stany Zjednoczone przy różnych małych zawikłaniach z Włochami były zawsze dla nich względnymi, a po drugie były pierwszem państwem w świecie, które serdecznie i z radością uznały Włochy za samoistne państwo, gdy inne wielkie mocarstwa się jeszcze wahały uznać to „rewolucyjne stworzenie Garibaldi'ego."

Śmieszną jest myśl o wojnie Włoch przeciw Stanom Zjednoczonym. W obec ich krytycznego położenia w Europie Włochy wcale nie mogą pomyśleć o zaczepce Stanów Zjednoczonych. Ich straszliwe pancerniki są przeznaczone dla wód europejskich i z biedą mogłyby przepłynąć ocean, gdyż nie zdołałyby zabrać węgli pod dostatkiem. Ponieważ zanurzają się głęboko w wodzie, nie mogłyby wcale wpłynąć do rzeki Mississippi; a więc New Orleans byłoby bezpiecznem od nich. A gdyby się mieli przybliżyć do Sandy Hook, to amerykański geniusz wynalazczy z jego torpedosami i innemi środkami niszczącemi odezwałby się, a nim Duillo i Dandola szczęśliwie by przebyły ocean, to mogłyby, nim jeszcze mogłyby wystrzelić z jednej z ich armat w pobliżu Sandy Hook, wylecieć w powietrze. A zresztą jakim sposobem mogłyby Włochy zubożałe całe przez swe ciężary wojskowe i marynarskie, z ich 31 milionami ludzi mrących głód, a które zresztą siły swe muszą mieć w pogotowiu dla wojny europejskiej, wytrzymać choć przez kilka tygodni tylko walkę z silną rzecząpospolitą, której zasoby są niewyczerpalnemi i która ma najmniej dwa razy tyle mieszkańców, co Włochy.

Wszystko wskazuje, że „wojna" pomiędzy Włochami i Stanami Zjednoczonymi nie będzie prowadzoną za pomocą kul, lecz za pomocą pióra i nie na wodzie lub polu, lecz na papierze.

Gołębie w służbie wojskowej.

Używanie gołąbków listowych w praktyce wojskowej było dotychczas utrudnionem przez opór, jaki ptaki te stawiały właściwej dresurze. Dotychczas można było gołębi użyć tylko jednostronnie, t. j. na jednorazową podróż do pewnej miejscowości, która zarazem musiała być miejscem, gdzie się wylęgły. Zasada ta opiera się na znanym fakcie, że zwierzęta domowe mają w sobie tryb, z powodu przypominania sobie dawniejszego legowiska, dawniejszych towarzyszy i t. d., powracać do znanych im okolic. Jeżeli więc chciano pomiędzy kilkoma ważnymi punktami ustanowić komunikacyę, to trzeba było odnośnie do liczby tych miejscowości mieć w stacyach początkowych gołębie pocztowe, które się w tych miejscach wylęgły. Dla tego było potrzebnem, aby w fortecach, z których w przypadku oblężenia tylko przez gołębie było można utrzymywać komunikacyę z resztą świata, utrzymywać kilkaset gołębi, co, jak się rozumie, nie koniecznie było rzeczą przyjemną. W Francyi i Holandyi zajmują się od dłuższego czasu nauką gołębia listowego, aby mógł być posłanym do pewnego miejsca i znów wrócił, lecz dotychczas wynik nie jest zadowalniającym.

W Włoszech zaś udało się obecnie kierownikowi służby gołębi pocztowych w wojsku, kapitanowi Malagoli, zrobić znaczne postępy pod tym względem. Tryb pociągu do dawniejszej siedziby obrócił w przeciwny sposób przez to, iż w starych gołębnikach zmniejszał pokarm, rozpoznawszy gołębie poprzednio z gołębnikami w odległych miejscowościach. W ten sposób udało się Malagoliemu przez 10 wyuczonych gołębi dwie miejscowości stale ze sobą tak połączyć, że można kilkakrotnie dziennie posełać listy i odbierać odpowiedź.

Sztuki tej dokonał pomiędzy Rzymem i Civitavechia w odległości 40 mil. Przy tem postępował jak następuje: Nasamprzód przyzwyczaił młode gołębie w Civitavechia, że wracały po ich wycieczkach do pierwotnego gołębnika. Gdy tego dokonał po upływie miesiąca i pół, puszczano gołębie w postępujących stacyach w kierunku do Rzymu, dokąd ich poprzednio zawsze transportowano, na wolność, aż do czasu, gdy dokładnie znały drogę z Rzymu do Civitavechia. W Rzymie zostały umieszczone w nowym gołębniku, który tymczasowo stał się właściwą siedzibą. Puszczone na wolność powróciły do Civitavechia. Po powtórnej dresurze, gdy powróciły z C. do Rzymu, nie dano im w tem mieście żadnego pokarmu przez dwa dni, poczem ich zawieziono na ośm dni po sobie następujących do C., tam karmiono i ponownie przywieziono do Rzymu. Wynikiem było, że pomiędzy 50 gołębiami, z którymi rozpoczęto próby, takowe jak najwyborniej wypadły z 7 samcami. Gołębie, gdy musiały przez trzy dni w Rzymie pościć a w czwartym dniu zostały puszczone na wolność po krótkiem wachaniu poleciały do C., zkąd już telegraf w dwie godziny potem donosił o ich przybyciu. Po odebraniu im listów i po nakarmieniu ich znajdowały się znów za godzinę w Rzymie. Malagoli w istocie zrobił wielki postęp w dresurze gołębi I saksońska artylerya zajmuje się także tą sprawą.

Lucretia Garfield.

Wzorem szlachetnej i skromnej niewiasty jest pani Lucretia Garfield, wdowa po prezydencie Garfield. Ponieważ jest damą wielce wykształconą i zajmowała wysokie stanowisko, proszono ją, aby się poświęciła autorstwu. W ostatnich dniach jeden z wybitniejszych wydawców prosił ją o to, lecz ona odpisała z Cleveland, Ohio, gdzie mieszka, co następuje: „Mam dosyć do czynienia z moją familią, i tam wypełniać moją powinność jest całą moją największą ambicyą. Osobiście nie jestem bynajmniej „słynną". Nazwisko, które noszę, jest słynnem i honorowem, lecz życie moje nie odróżnia się od życia niewiasty, która kocha swego męża i swoje dzieci. Nie mam potrzeby być autorką i jestem zadowoloną, gdy o mnie jak najmniej piszą."

Jedenastu strajkierów zabitych i 27 ranionych.

Z Pittsburga donoszą 2go kwietnia: Dzisiaj rano zostało podczas rozpaczliwej walki z pomocnikami szeryfa 11 strajkierów zabitych i 27 ranionych. Pomiędzy zabitymi znajduje się Paweł Dohannies, Słowak; Walenty Geidel, Słowak; Jakób Brohle, Polak; Jakób Szukowski, Polak; Jan Tedor, Polak; Antoni Rist, Polak; Crezeso Vinero, Włoch.

Nazwiska ranionych nie są dotychczas znane.

Dzisiaj rano około 3ciej 400 strajkierów uderzyło na fabrykę firmy Fricke & Co., i chciało wyłamać bramy. Wszystkie napomnienia były daremnemi, a strajkierzy poczęli strzelać do pomocników szeryfowych, z których kilku zostało ranionych. Ci odpowiedzieli na ogień dwa razy. Przed napadem strajkierzy poprzecinali wszystkie druty telegraficzne i telefonowe tak, iż nie było można przywołać pomocy.

Zabitych zaniesiono do składu kompanii w Morewood, lecz strajkierzy zażądali wydania im ciał, czego nie chciano uczynić, poczem tłum rozjątrzony groził, że wszystko spali.

Z Greensburgh donoszą, że napad nastąpił o godzinie 9tej i że jeszcze trzech strajkierów zostało zabitych i 25 ranionych.

Żaden z zabitych nie jest obywatelem Stanów Zjednoczonych. Strajkierzy grożą, że pomszczą śmierć ich towarzyszy.

Wzburzenie powiększa się coraz bardziej, i wszystko okazuje, że można się spodziewać nowego wybuchu. Pomocnicy szeryfa zostali uwięzieni i dali kaucyę, że się stawią na termin.

Gubernator posłał 10ty i 18ty pułk na miejsce rozruchów.

Ponieważ zabici nie są naturalizowanymi cudzoziemcami, łatwo może być, że wynikną międzynarodowe zawikłania.

Dwóch braci na szubienicy.

Z Somerset, Va., donoszą 2go kwietnia: Dzisiaj odpokutowali bracia Nicely, Dawid i Józef, którzy zostali uznani winnymi morderstwa farmera Amberger'a, za zbrodnię ich na szubienicy. Stracenie wywołało znaczną sensacyą i miasto było przepełnione przybyszami z różnych okolic. Tymczasem mało kto mógł być obecnym w podwórzu sądowym, t. j. sędziowie przysięgli, lekarze, gazeciarze i szeryfowie z sąsiednich powiatów. Kandydaci na śmierć udali się wczoraj rychło na spoczynek i spali dobrze. Wstali o piątej i zjedli dobre śniadanie, poczem ich ogolono.

Joe, który przez kilka tygodni udawał obłąkanego, nagle odzyskał rozum i oświadczył, że uczynił tak w nadziei że kara śmierci zostanie odroczoną.

O godzinie pół drugiej rozpoczął się ostatni pochód dla nich na tym tu świecie. Stałymi krokami udali się pod szubienicę, oświadczając, że są niewinnymi, że się nie obawiają przyszłości, nie czują złości dla kogokolwiek i są gotowymi na śmierć. Brakowało jeszcze 17 minut do drugiej, gdy usunięto deskę z pod ich nóg. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia i to po 19 minutach, jak lekarze oświadczyli.

Pożary.

Z Buffalo, N. Y., donoszą dnia 1 kwietnia: Dzisiaj rano spaliła się na Vermont ulicy wielka stajnia, w której się znajdowało 30 koni, z których wiele zostało poparzonych. Trzeba było zastrzelić cztery z nich. W ruinach znaleziono zwęglone ciało parobka John'a Maloney.

— W Boston, Mass., spaliła się w czwartek rano fabryka obuwia firmy Whiteman & Keith. Strata $200,000.

— W tym samym dniu w Portland, Maine, pożar zniszczył fabrykę Burrows'a znaną pod nazwą „Screew Factory". Strata $50,000.

— W Pittsburgu stała się pastwą płomieni fabryka Waverly Oil Works położona w pobliżu 53ciej ulicy, obejmująca cztery akry roli, a z nią 80,000 stóp drzewa budulcowego, własność Jerzego S. Lacy. Podczas pożaru popękały niektóre rezerwoary benzyny, lecz nikt nie został niebezpiecznie pokaleczony. Strata ogólna wynosi $150,000.

Uwolnieni za kaucyą.

Z New Orleans donoszą 31 marca: Za wnioskiem adwokata Lionet'a Adams zostali puszczeni na wolność: Salvadore Sanzeri, Giovanni Caruso, Carolo Paterno i Pietro Natali, więźniowie oskarżeni o udział w morderstwie szefa policyi Hennesy-ego. Kaucya wynosi dla owych ludzi po $250. Natali stawił tylko $100 kaucyi, które osobiście wpłacił. Jedyny Carolo Pietzo musiał pozostać w więzieniu, gdyż nie było nikogo, któryby chciał za niego zaręczyć.

Wesoło.

Ślub, rozwód, i znów ślub, a on nie liczy jeszcze lat 17, a ona nawet 15. Dziesięć miesięcy temu pobrali się w Bowling Green, Missouri, Charles F. Winn i Minnie Hanson, którzy jeszcze nie wyrośli z trzewików dziecięcych. Życie małżeńskie było niepomyślnem i po pół roku nastąpił rozwód. Lecz miłość zwróciła się do ich serc i powtórnie się ożenili. Dotychczas ani jedna partya ani druga nie są pełnoletniemi.

Jadalne gniazda ptasie.

Podróżnicy, którzy się udają z Hongkong do Bankok lub Singapare parowcem, płyną nad wybrzeżem Annamu obok grupy wysp, które są zarazem malownicze, jako i interesujące. Po za niemi leży Tourane, stara francuzka osada i przystań dla parowców płynących do Hue i Haiphong, która w niezadługim czasie stanie się znacznym portem handlowym.

Niektóre z tych wysp produkują ważny przedmiot handlowy — jadalne gniazda ptasie, które pomiędzy ladźmi uczonymi już nie raz były przyczyną dysputacyi, a które dla chinskiego żołądka są tak drogiemi, jak dla kieski chinskiej. Szczególną jest rzeczą, że Annam jest jedynym krajem, w którym te gniazda się znajdują. Dla czego jaskółki właśnie ten kraj a nie inny wybrały za swą siedzibę, podczas gdy przecież wzdłuż azyatyckiego wybrzeża od Sumatry do Korei jeszcze się znajdują rozproszone wyspy, które mają taki sam klimat, co i Annam, badawcy natury, chociaż szczegółowo tą sprawą się zajęli, nie mogli dotychczas odkryć.

Gniazda jaskółcze są źródłem bogactwa dla tego kraju; wartość ich miała już być odkrytą i została kilka set lat temu, gdy Gia Long był władzcą, i obiecał sowitą nagrodę temu, któryby w obrębie jego królestwa znalazł nowy, zysk przynoszący przedmiot handlowy dla wywozu. Gniazda odkryto na wyspie Nam Ngai i oddano władzcy, który wierny obietnicy, chciał uszlachetnić odkrywacza. Ten atoli podziękował za zaszczyt i prosił dla siebie i potomków o monopol eksploatacyi, który też uzyskał.

Ta uprzywilejowana familia musiała zaś dać królowi 80 funtów rocznego podatku ze zysku z gniazd. Z drugiej zaś strony miała być wolną od podatków osobistych, jako i od służby wojskowej, od prac osobistych lub pańszczyzny, jaka istnieje w wszystkich wschodnich krajach. Familia składała się z 40 do 50 członków, którzy wybrali dwóch z ich liczby naczelnikami pod nazwiskami Guan i Doi, i założyli wieś w odpowiedniej miejscowości dla ich handlu, która jeszcze dzisiaj pod nazwą Yen Za, tj. „wsi gniazd jaskółczych" istnieje.

Gniazda są częściowo produktem do śliny podobnego odpadu ptaka, a co się tyczy ich wartości handlowej, to dzielą się na trzy różne kategorye. Najcenniejszemi są te, które zawierają cokolwiek krwi z ptaków, a te nazywają się „yen huyet". Dziwnym przypadkiem takowe mogą tylko być produkowane przez ptaki obciążone chorobą podobną do suchot, podczas której wydają z siebie często krew i to w znacznych ilościach. Istnieje wielki popyt za temi gniazdami, bo mało ich jest i zbierają się tylko na wiosnę. Miejscowa tradycya opiewa, że ptaki te na wyczerpanie sił lub na suchoty tracą życie na końcu drugiej zimy ich istnienia. Ponieważ pomiędzy Annamitami jest mało uczonych ludzi, a francuzcy koloniści nie mieli jeszcze dosyć czasu, aby robić spostrzeżenia, nie wiadomem też jest, czy choroba ta jest wspólną pewnej tylko części ptaków, lub też, czy ślinkowaty ten odchód, który następuje wskutek choroby, powoduje śmierć każdego ptaka po roku lub dwóch latach jego życia.

Ograniczona liczba rocznie zbieranych gniazd tego rodzaju — nie więcej jak trzy lub cztery funty — zdaje się napomykać ideę, że tylko część tych ptaków choruje — i to te które mają najsłabsze płuca. Wszystkie inne gniazda, zwane yan soo, należą do drugiej klasy, gdyż zawierają tylko śliny, a żadnej krwi. Takowe zbiera się na wiosnę, latem i jesienią, przyczem zbiór wiosenny jest najcenniejszym, gdyż oprócz drugiej klasy, zbierają się także gniazda pierwszej — to jest najlepszej klasy. Dwa gniazda pierwszej klasy ważą uncyę i kosztują na miejscu produkcyi około 5 meksykańskich dolarów w monecie annamskiej, podczas gdy drugi gatunek zaledwie połowę tego jest wartym. Zbiór latowy składa się tylko z drugorzędnych gniazd, które są mniejszemi i lżejszemi, tak iż cztery z nich ważą uncyę, za którą się płaci 2½ dolara meksykańskiego. Plon jesienny jest jeszcze mniej wartym, mało jest tylko gniazd, które nie mają wielkiego uznania; siedm ich waży uncyę, która jest wartą tylko od $1.20 do $1.40. Znawcy mniemają, że trzebaby porzucić trzeci ten plon, gdyż mało przynosi a istnieje niebezpieczeństwo, że jaja mogą być zniszczone. Wprawdzie wszystkie gniazda sprzedawają się Chinczykom przebywającym w Annamie i Tonkinie lub bywają wysełane do chinskich portów; bo tylko Chinczycy i kilku przy dworze w Hue mieszkających znakomitych mandarynów, którzy wolą chinską kuchnię mogą sobie podobnego zbytku pozwolić. Chinczycy jedzą je, gotowane z mięsem lub cukrem; nasamprzód naturalnie za użytkiem dość znacznej ciepłej ilości wody usuwają wszystkie niepotrzebne substancye Jeżeli je się gotuje z drobiem lub zwierzyną, to się dodaje owoc z lilii wodnej.

Chinscy lekarze zapisują gniazda jaskółek jako najlepszy środek przeciw chorobom płuc, dychawicy, zatwardzeniu żołądka i innym podobnym chorobom. Jeżeli w istocie posiadają przymioty lecznicze, to tylko tak, jak wszelkie inne substancye służące do pożywienia, które zawierają mniej lub więcej gelatyny.

Niezawodnie sądzi się o dobroci gniazd odnośnie do stósunku ceny, tak iż kupiec, który chce mieć najlepsze, nie może dostać uncyi za mniej jak pięć dolarów, i to nie zawsze dla tego, że podobają się jego podniebieniu, lecz dla tego, że są najdroższemi.

Choć gniazda są dla Chinczyka wielką delikat[illegible] to na zachodnich ludach — i to jest rzeczą pewną, nie wywarły dotąd wielkiego wpływu.

Zbiór odbywa się w sposób bardzo pojedyńczy, i jeżeli się tak wolno wyrazić, nawet malowniczy. Wtyka się w dziury, które od podnóżka skalistych przepaści aż do szczytu skały są wydrążone, tyczki bambusowe, tak iż tworzą olbrzymią drabinę, po której wchodzą „kulis'i" (krajowcy), odrzynając gniazda przylepione do skały nożami.

Członek familii, która posiada monopol, jest zawsze obecnym i przypatruje się robotnikowi z jak największą uwagą, aby czasem jedno lub drugie z owych kosztownych gniazd nie włożył do kieszeni i dla siebie nie zatrzymał. Zbieranie gniazd, jak każdy zrozumie, jest operacyą niebezpieczna, i rok rocznie pada jej ofiarą wiele ludzi.

Zdaje się, że monopol przejdzie obecnie do innych rąk; bogate chinskie towarzystwo z Hongkong, które obecnie buduje piękny europejski hotel w Tourane i posiada filie w Annamie i Tonkinie, ofiarowało rządowi w Hue piękną sumę, za przywilej zbierania gniazd. Dotychczasowi właściciele monopolu są niezmiernie rozjątrzeni, że mają utracić przywilej i odwołują się na to, że cesarz Gia Long im udzielił to prawo, potwierdzone dokumentami. Lecz i w Azyi potrzeba stoi przed prawem; dwór w Hue potrzebuje pieniędzy, a annamscy urzędnicy niezawodnie w starym owym dokumencie znajdą punkt oparcia, że monopol nie został udzielony na wieczne czasy i nie wyrzekną się zarobku, jaki będą mieli przez przeniesienie przywileju na innych.

Jaskółki tymczasem, zamiast szukać innego miejsca przytułku, gdzieby ręka rabuśnika nie pozbawiła ich owoców ich pracy i pilności, punktualnie wracają rok rocznie, nie dając się odstraszyć przez coraz bardziej się wzmagający rabunek i bez zważania na ich zdrowie. Jaskółki innych krajów mogą w każdej wiośnie wracać do starych ich gniazd; jaskółki annamskie zaś muszą mieszkania ich zawsze na nowo budować i wciąż oddawać swą krew i to dla tego tylko, aby zadowolić tych, którzy lubią spożywać ich gniazda.

Sztuka oszczerstwa.

Oszczerstwo jest w istocie sztuką w której daleko można doprowadzić. Mamy w niej wielkich mistrzów i trzeba tylko żałować, że swą zdolność rzadko praktykują publicznie, lecz po większej części potajemnie, o ciemku. Doskonali oszczercy są aktorami, którzy występują po za kulisami. Ten, którego na głośnym targu robią swoim tłómaczem, jest zwyczajnie tylko ślepem narzędziem.... Nie lubią okazywać się publicznie; powołaniu do tego są tylko posłuszni, jeżeli takowe pochodzi od sądu. Ciężką mają pracę oszczercy, i wieczorem, gdy znużeni od oszczerstwa udają się na spoczynek, niezawodnie dusi ich często mora i okazują się im duchy ich ofiar; nie można wcale zrozumieć, że mogą mieć spokojną chwilę i zdaje się, za nimi biegną zawsze Furye i Erynnye. Sztuczna mowa prawoznawców nazywa „oszczercą" tego, który komuś wprost karogodny czyn fałszywie zarzuca; w oskarżeniu o moralnie nie prawego czynu uznaje mowa prawoznawców tylko „ubliżenie honoru." Zwyczajny zdrowy rozsądek nie zna tak szczelnych różnic. Kto innego człowieka rozmyślnie i bez przyczyny słowami znieważa, przedstawia się rozsądkowi jako oszczerca. Moralne uczucie posiada swój własny, nie pisany kodeks.

Oszczerca jest, jak się rozumie, celem ogólnego wzburzenia i pogardy. Człowiek rzetelny nie poda mu ręki, ani zechce z nim obcować. Pomimo tego wszystkiego musi trzeźwy badacz ludzi i spraw uznać, że oszczerstwo nie jest łatwą rzeczą. Nie każdy, kto chce, może być oszczercą; do tego należą przymioty przyrodzone, odnośne wychowanie i t. d.; trzeba znaleźć dobre wzory, trzeba mieć dar naśladowania śpiewu ptaków, głosu zwierząt.... Trzeba się pozbyć własnych zdań i przekonań, jakoby to był niepotrzebny balast, którym się nie trzeba obciążać.

Pierwszą z ofiar osobistych, którą trzeba ponieść, jest poświęcenie intelektu. Lecz i inne rzeczy są niepotrzebne: rzetelność, szacunek samego siebie, uznanie zasług innych ludzi, miłość ojczyzny, otwartość, w ogóle wszystko, co stanowi wolnego człowieka dobrej renomy. Nie trzeba atoli wierzyć, że na tych negatywnych darach wszystko się kończy. Istnieją ludzie, którzy wzmiankowanych dobrych przymiotów nie posiadają, a nie mogą się poszczycić, że są mistrzami na polu oszczerstwa. Niech pierwszy lepszy, który uważa, że można bez wszystkiego przeprowadzić to, czego on jeszcze nie próbował, usiłuje kogo oszczerzać w regularny sposób. Na połowie drogi powróci, siły mu nie wystarczą; będzie mniemał, że ludzie spotykający go na ulicy wyczytują z jego twarzy smutne jego rzemiosło; spuści oczy na dół, skoro ktoś bystro na niego popatrzy, na czole uczuje gorączkę znaku Kaina; jeżeli w obecności jego dwóch ludzi będzie szeptało, to będzie myślał, że o nim jest mowa i o haniebnem jego postępowaniu; będzie mniemał, że przechodnie mają ochotę kopać go nogami; gdy będzie myślał, że się na nim poznano, to rumieniec obleje jego twarz. Jest bowiem tylko dyletantem w sztuce oszczerstwa — nie pomoże mu żadne, choć najdłuższe ćwiczenie — można być oszczercą, lecz się nie można nim stać. Przeciwnie, mając naturalny talent, można się wydoskonalić. Z małych oszczerców mogą się stać wielcy. Szeregowiec, który posiada ten talent, nosi w swym tornistrze buławę marszałkowską bezczelności.

Najtrudniejsza rzecz w jego zadaniu leży w tem, że nie posiada materyału. Malarz dostaje płótna, farby i pędzel; rzeźbiarz glinę, łopatkę, marmur, bronzę; muzykant strony, skrzypce — oszczerca bez pomocy ma pokazać, co umie. Podaje mu się nazwisko i dodaje: „Jedno, dwa, trzy... oszczerzać!" On nie zna człowieka, który nazwisko to nosi; co o nim się może dowiedzieć, przemawia chwalebnie za nim; to nie szkodzi — „żyd zostanie spalony", jak stoi w „Nathanie." Słyszy, że ten, o którego chodzi, popełnił chwalygodny jakiś uczynek — oszczerca nie może zmienić tego, lecz przekręca powody, ze swych środków przynosi błoto, wzrusza takowe i kładzie tak powstałą czarną mieszaninę na karby oszczerzonego; czynności jakiej daje inny nieznaczny kierunek i najczyściejsza sprawa kala się w błocie; z powodów dobroczynności staje się przekupstwo, z dobroduszności korupcya; ofiara cieszy się jaką taką zamożnością -- musiało się to stać w sposób niesprawiedliwy, bo w rzetelny sposób nie wolno nikomu uzyskać majątku; oszczędzony dolar zamienia się przez oszczercę na tysiące, które nabyto przez wyzyskiwanie. Trzeba skłamać to, co nie istnieje; istniejące fakta trzeba rozmyślnie przekręcać. Gdzie nie można naruszyć faktu, tam potępia się przynajmniej powody do takowego. Od przedłożenia i wytłómaczenia zależy właśnie wszystko.

Oszczerca liczy na stare przysłowie: Aliquid haeret. Coś zawsze przylegnie. I jeżeli oszczerstwo zbadane dokładnie się okazuje być haniebnem kłamstwem, to jednak źle usposobieni ludzie cieszą się, że ofiara musiała się bronić. Źle usposobieni ludzie uznają, że wszystko, co było ogłoszonem, nie jest prawdą, ale.... ale.... mrugają oczami, szyderczo wykrzywiają dolną wargę -- głos ich jest ironicznym; głosu nie można zapozwać przed sąd; miną, wzdryganiem ramion nie można nikogo obrażać i nie ma obawy, że nas za to osadzą w więzieniu. Dla zdolnego oszczercy istnieje wolność jego rzemiosła; praktykuje takowe, gdzie i jak chce i nie potrzebuje nawet zważać na spokój niedzielny, który każdemu poleca... Liczy na to, iż człowiek o swym bliźnim ma zawsze najgorsze wyobrażenie. Jeżeli się opowiada o człowieku nieobecnym coś takiego, co go hańbi, to jedni ze zgrozy nie posiadają energii, aby o tem wątpić, drudzy oświadczają, że już dawno czegoś podobnego się spodziewali, trzeci oponują, lecz tylko, aby szybko i posłusznie zaniechać opozycyę, a jeżeli w istocie się znalezie biały kruk, który broni zaczepniętego, to wszyscy z niego szydzą i uznawają go za waryata. Dla tego też oszczerca po większej części nie zadaje sobie mozołu utworzyć swych baśni rozsądnie i logicznie. Najnierozsądniejsza rzecz, chociaż najpodlejsza, zdaje mu się być stósowną i wystarczającą. Liczy na to, że ludzie szczegółowo rozbierają to, co zaszczytnego się mówi o drugim, nim w to uwierzą, podczas gdy coś niezaszczytnego przyjmują za prawdziwą monetę. I tak dalece posuwa się uczucie jego pewności, że dumnie podnosi głowę, gdy ręką do tego powołana zdziera z twarzy jego maskę; zatrzymuje tryumfujący swój uśmiech, bo — według jego doświadczenia — jest oszczerstwo fenix'em, który zawsze na nowo powstaje z popiołu, wprawdzie nie aby się wzbić pod niebiosa, lecz aby spadnąć do kałuży. Głupi i źli ludzie nie wymierają a pierwsi zawsze się starają, aby drudzy ich oszukiwali. Dla tego oszczerstwo znajduje zawsze dobry grunt i liczną publiczność. Porządni, rozsądni ludzie tworzą wprawdzie, nawet bez potrzeby umowy pomiędzy sobą ligę; wiedzą, co mają myśleć o oszczerstwie — lecz pomimo to takowe zatrzymuje swoją potęgę i jest sztuką. Środki, których ta ostatnia używa, są czasem takie proste, że zdumieni się pytamy, w jaki sposób ten lub ów nierozsądny człowiek da się schwycić na taki lep ptaszy. Stary Talleyrand był wielkim znawcą ludzi. „Jeżeli kto twierdzi", powiadał, „że ja ukradłem jednę z wież kościoła Notre Dame, to przedewszystkiem ocaliłbym się ucieczką."

To i owo.

* W Council Bluffs, Iowa, musiano dnia 2go kwietnia zamknąć publiczne szkoły. Trzecia część nauczycieli była chorą i w jednej szkole brakowało tylko 225 uczniów. Grypa i żarnice, jako i szkarlatyna i dyfterya srożą się w sposób nadzwyczajny.

* W Savannah, Ga., sprzeniewierzył kasyer Gadsden $100,000.

* Przy wyborach gminnych w Davenport, Ia., zwyciężyli demokraci wybrawszy burmistrza, klerka miejskiego, skarbnika i assesora i większą część aldermanów.

* W Leavenworth, Kan., został David E. Davis, stary już człowiek, który w przeszłej jesieni zamordował swą także już starą żonę, skazany na rok więzienia, z warunkiem, że może zostać powieszonym, gdyby gubernator po upływie tego czasu miał podpisać wyrok jego śmierci.

* Redaktor pewien w stanie Georgia jest ojcem 27 dzieci. Stanowczo nie przyjmuje ogłoszeń poszukujących dziewcząt i chłopców.

* Wszystkie fabryki świata wyrabiają dziennie około 7 milionów butelek. Dwie trzecie przypadają na Niemcy i Belgię.

* W sobotę przybyło do Nowego Yorku 3200 imigrantów. Jest to najwyższa liczba w roku bieżącym, wyjąwszy w jednym przypadku.

Na stoletnią rocznicę nadania Konstytucyi narodowi polskiemu.

Ustawa rządowa 3 Maja 1791.

My Stanisław August IV. Z Bożej Łaski I Woli Narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski i Ruski, A Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński, Siewierski i Czernichowski książę, wraz z stanami skonfederowanemi w liczbie podwójnej naród polski reprezentującemi.

Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucyi narodowej jedynie zawisł, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła; wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, szczęśliwość osobistą, egzystencyę polityczną, niepodległość zewnętrzną, i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzonym; chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć; mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej, i jej granic, z największą stałością ducha niniejszą konstytucyę uchwalamy; i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki naród, w czasie prawem przepisanym, wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucyi dalsze ustawy sejmu teraźniejszego we wszystkiem stósować się mają.

I.

Religia panująca.

Religią narodową panującą jest i będzie wiara święta rzymsko-katolicka, ze wszystkiemi jej prawami. Przejście od wiary panującej do jakiegokolwiek wyznania, jest zabronione pod karami apostazyi. Że zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych; przeto wszystkim ludziom, jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze, i opiekę rządową winniśmy; i dlatego wszelkich obrządków, i religii wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych warujemy.

II.

Szlachta, Ziemianie.

Szanując pamięć przodków naszych, jako fundatorów rządu wolnego, stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy, pierwszeństwa w życiu prywatnem i publicznem najuroczyściej zapewniamy; szczególniej zaś prawa, statua i przywileje temu stanowi od Kazimierza wielkiego, Ludwika węgierskiego, Władysława Jagiełły, i Witolda brata jego, wielkiego księcia litewskiego; niemniej od Władysława i Kazimierza Jagiellończyków, od Jana Alberta, Aleksandra i Zygmunta I. braci, od Zygmunta Augusta, ostatniego z linii jagiellońskiej, sprawiedliwie i prawnie nadane, utwierdzamy, zapewniamy, i za nie wzruszone uznajemy. Godność stanu szlacheckiego w Polsce za równą wszelkim stopniom szlachectwa gdziekolwiek używanym przyznajemy. Wszystką szlachtę równemi być pomiędzy sobą uznajemy, nietylko co do starania się o urzędy i o sprawowanie posług ojczyznie, honor, sławę i pożytek przynoszących; ale oraz co do równego używania przywilejów i prerogatyw stanowi szlacheckiemu służących. Nadewszystko zaś prawa bezpieczeństwa osobistego, wolności osobistej, i własności gruntowej i ruchomej; tak, jak od wieków każdemu służyły świętobliwie, nienaruszenie zachowane mieć chcemy, i zachowujemy; zaręczając najuroczyściej, iż przeciwko własności czyjejkolwiek, żadnej odmiany, lub excepcyi w prawie nie dopuścimy owszem najwyższa władza krajowa, i rząd przez nią ustanowiony, żadnych pretensyj, pod pretekstem *jurium regalium,* i jakimkolwiek innym pozorem do własności obywatelskich, bądź w części, bądź w całości, rościć sobie nie będzie. Dlaczego bezpieczeństwo osobiste, i wszelką własność komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczności węzeł, jako źrenicę wolności obywatelskiej szanujemy, zabezpieczamy, utwierdzamy, i aby na potomne czasy, szanowane, ubezpieczone i nienaruszone zostawały, mieć chcemy.

Szlachtę za najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucyi uznajemy; każdego szlachcica cnocie, obywatelstwu, i honorowi, jej świętość do szanowania, jej trwałość do strzeżenia poruczamy, jako jedyną twierdzę ojczyzny i swobód naszych.

III.

Miasta i Mieszczanie.

Prawo na teraźniejszym sejmie zapadłe pod tytułem: *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej* w zupełności utrzymane mieć chcemy, i za część niniejszej konstytucyi deklarujemy, jako prawo wolnej szlachcie polskiej, dla bezpieczeństwa ich swobód, i całości spólnej ojczyzny, nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę.

Treść prawa tego, uchwalonego na dniu 18 Kwietnia 1791 roku jest następująca. Miasta królewskie uznane są za miasta wolne, z pod władzy starostów, oraz juryzdykcyi trybunalskich i wojewódzkich wyjęte. Wybór sędziów i urzędników miejskich, ich wolnej woli oddany. Czynienie rozporządzeń do wewnętrznego porządku, spokojności i bezpieczeństwa ściągających się, oraz dozór nad ich uskutecznieniem, im samym zostawiony, z tym szczególnie warunkiem, aby o tem komisyę policyi uwiadomiały. Prawa neminem captivabimus, nisi jure victum, do osób w miastach osiadłych rozciągnione. Wolność nabywania i posiadania dóbr ziemskich nadana: awans w wojsku, dosługiwanie się we wszelkich dykasteryach, komisyach i kancelaryach, promocya w stanie duchownym, zabezpieczone. Prawo jednakie na wszystkie miasta rozciągnione. Dany wpływ do władzy prawodawczej i wykonawczej. Podzielone miasta na dwadzieścia cztery wydziały, wybierały na dwa lata plenipotentów na sejm, którzy mając oznaczone miejsce w obradach sejmowych, przekładali potrzeby miast, zadanym sobie od marszałka sejmowego głosem. Ci plenipotenci na sesyach prowincyonalnych w czasie sejmu na komisarzów do komisyi i policyi skarbowej, oraz na assesorów do assesoryi koronnej i litewskiej wybieranymi byli porównani w pensyach z komisarzami stanu rycerskiego. Także do komisyi porządkowych wojewódzkich pozwolono miastom komisarzów wybierać. Uprzątając prawo, szkodliwe przesądy, pozwoliło szlachcie przyjmować prawo miejskie, sprawować rzemiosła, handel i urzędy manipulacyjne bez uszczerbku szlachectwa. Szlachcic osiadły w mieście korzystając z pożytku prawa miejskiego, równym podlegać był obowiązany ciężarom. Przejście do stanu szlacheckiego mieszczanom ułatwione: bo 1. plenipotenci miast, po odbytej dwuletniej wysłudze publicznej, mieli prawo dostąpienia szlachectwa. 2. Każdy mieszczanin, który wieś lub miasteczko, dwieście złotych podatku dziesiątego grosza płacące, kupił. 3. Wszyscy ci, co w wojsku dosłużyli się rangi kapitana, lub w dykasteryach rządowych funkcyi rejenta. 4. Na każdym sejmie trzydzieści osób z mieszczan posesye dziedziczne w miastach mających, na rekomendacye posłów ziemskich, i na rekomendacye miast, nobilitowanemi być miały. Co się tycze sprawiedliwości, oprócz sądów miejscowych pierwszej instancyi, ustanowione były sądy apellacyjne w każdym wydziale, dla sądzenia ostatecznego spraw cywilnych w objektach nie przenoszących sumy 3000 złotych, lub kary trzech tygodni więzienia, tudzież spraw kryminalnych o występki ściągające karę doczesnego więzienia, w sprawach zaś cywilnych większej wagi, a w kryminalnych, karę wiecznego więzienia przechodzących, lub karę śmierci ściągających, dekret sądów wydziałowych musiał iść po zatwierdzenie trybunału, assesoryi. Drugie prawo względem miast uchwalone zostało na dniu dwudziestym czwartym Czerwca, roku 1791 pod tytułem Urządzenie wewnętrzne miast wolnych Rzeczypospolitej, w Koronie i W. X. litewskiem. W tem prawie opisany jest 1. skład ludu wiejskiego. 2. zgromadzenia jego, 3. elekcye jak miejscowe tak i wydziałowe, 4. prawidła powszechne względem zgromadzeń i elekcye, 5. względem uchwał ludu miejskiego, 6. względem relacyi plenipotentów na sejm wybranych, i deputatów do zgromadzeń wydziałowych, 7. prawidła względem urzędów miejscowych, 8. skład, obowiązki i władza urzędów w miastach nie mających cyrkułów, 9. skład, obowiązki władze urzędów cyrkułowych, 10. skład, obowiązki i władze urzędów miejscowych ogólnych w miastach podzielonych na cyrkuły, 11. urzędy wydziałowe.

IV.

Chłopi, Włościanie.

Lud rolniczy, z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, jak przez sprawiedliwość i obowiązki chrześciańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc: iż odtąd jakiebykolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzice z włościanami dóbr swoich autentycznie ułożyli, czyliby te swobody nadania i umowy były z gromadami, czyli też z każdym osobno wsi mieszkańcom zrobione, będą stanowić wspólny i wzajemny obowiązek, podług rzetelnego znaczenia warunków, i opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach pod opiekę rządu krajowego podpadający. Układy takowe, i wynikające z nich obowiązki, przez jednego właściciela gruntu dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego, ale i następców jego, lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mocni. Nawzajem włościanie, jakiejkolwiek bądź majętności, od dobrowolnych umów, przyjętych nadań, i z niemi złączonych powinności, usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie, i z takiemi warunkami, jak w opisach tychże umów postanowione mieli: które, czy na wieczność, czyli do czasu przyjęte, ściśle ich obowiązywać będą.

Zawarowawszy tym sposobem dziedziców przy wszelkich pożytkach od włościan im należących, a chcąc jak najskuteczniej zachęcić pomnożenie ludności krajowej, ogłaszamy wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, jako i tych, którzyby pierwej z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny powrócić chcieli; tak dalece, iż każdy człowiek do państw rzeczypospolitej, nowo z którejkolwiek strony przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie zechce; wolny jest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsze, jak i dopóki się umówi; wolny jest osiadać w mieście, lub na wsi; wolny jest mieszkać w Polsce lub w kraju, do którego zechce powrócić, uczyniwszy zadosyć obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął.

V.

Rząd czyli oznaczenie władz publicznych.

Wszelka władza w społeczności ludzkiej, początek swój bierze z woli narodu. Aby więc całość państw, wolność obywatelską i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostawały, trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny, i z woli prawa niniejszego, na zawsze składać będą, to jest: *władza prawodawcza* w stanach zgromadzonych, *władza najwyższa wykonawcza* w królu i stróżu, i *władza sądownicza* w juryzdykcyach na ten koniec ustanowionych, lub ustanowić się mających.

VI.

Sejm czyli władza prawodawcza.

Sejm, czyli stany zgromadzone, na dwie izby dzielić się będą: na izbę poselską i na izbę senatorską, pod prezydencyą króla.

Izba poselska jako wyobrażenie i skład narodowego wszechwładztwa, będzie świątynią prawodawstwa; przeto w izbie poselskiej najpierwej decydowane będą wszystkie projekta. 1. Co do *praw ogólnych,* to jest konstytucyjnych, cywilnych, kryminalnych i do ustanowienia wieczystych podatków. W których to, materyach propozycye od tronu województwom, ziemiom i powiatom do roztrząśnienia podane, a przez instrukcye do izby przychodzące, najpierwsze do decyzyi wzięte być mają. Co *do uchwał sejmowych,* to jest: poborów doczesnych, stopnia monety, zaciągania długu publicznego, nobilitacyi i innych nagród, przypadkowych, rozkładu wydatków, publicznych ordynaryjnych i extraordynaryjnych; wojny, pokoju, ostatecznej ratyfikacyi traktatów związkowych i handlowych, wszystkich dyplomatycznych aktów i umów do prawa narodów ściągających się; kwitowania magistratur wykonawczych, i tym podobnych zdarzeń, głównym narodowym potrzebom odpowiadających, w których to materyach propozycye od tronu prosto do izby poselskiej przychodzić mające pierwszeństwo we wprowadzeniu mieć będą.

Izby senatorskiej, złożonej z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów, pod prezydencyą króla, mającego prawo raz dać *votum* swoje, drugi raz *paritatem* rozwiązywać osobiście, lub nadesłaniem zdania swojego do tejże izby, obowiązkiem jest: 1. Każde prawo, które po przejściu formalnem w izbie poselskiej, do senatu natychmiast przesłane być powinno, przyjąć, lub wstrzymać do dalszej narodu deliberacyi, opisaną w prawie większością głosów: przyjęcie moc i świętość prawu nadawać będzie; wstrzymanie zaś zawiesi tylko prawo do przyszłego ordynacyjnego sejmu, na którym, gdy powtórna nastąpi zgoda, prawo zawieszone od senatu przyjęte być musi. 2. Każdą uchwałę sejmową, w materyach wyżej wyliczonych, którą izba poselska senatowi natychmiast przysłać powinna, wraz z tąż izbą poselską, większością głosów decydować, a złączona izba obudwóch większość, podług prawa opisana, będzie wyrokiem i wolą stanów.

Warujemy — iż senatorowie i ministrowie, w objektach sprawowania się, urzędowania swojego, bądź w straży, bądź w komisyi, *votum decisivum* w sejmie nie będą mieli, i tylko zasiadać wtenczas w senacie mają, dla dania explikacyi na żądanie sejmu.

Sejm zawsze gotowy będzie: prawodawczy i ordynaryjny. Rozpoczynać się ma co dwa lata, trwać zaś będzie podług opisu prawa o sejmach. Gotowy, w potrzebach nagłych zwołany, stanowić ma o tej tylko materyi, do której zwołany będzie, lub o potrzebie po czasie zwołania przypadłej.

Prawo żadne na tym ordynaryjnym sejmie, na którym ustanowione było, znoszonem być nie może. Komplet sejmu składać się będzie z liczby osób niższem prawem opisanej, tak w izbie poselskiej, jako w izbie senatorskiej.

Prawo o *sejmikach,* na teraźniejszym sejmie ustanowione, jako najistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej uroczyście zabezpieczamy.

Prawo o sejmikach uchwalone było na dniu 24tym Marca 1791. Do opisu sejmików należy jeszcze Księga ziemiańska, w którą szlachta mająca prawo do wotowania, wpisani być powinni, postanowiona prawem 28 Maja 1791; jako też Rozkład województw, ziemi i powiatów z oznaczeniem miast, a w nich miejsc konstytucyjnych dla sejmików w prowincyach koronnych i W. X. litewskiem prawo uchwalone 2 Listopada 1791. W tem prawie, porównywając liczbę posłów dla wszystkich trzech prowincyj, ustanowioną, iż każda prowincya sześciudziesięciu ośmiu reprezentantów wybierać i na sejm wysyłać będzie.

Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich, i naród wyręcza się w tej mierze przez *Reprezentantów,* czyli posłów swoich, dobrowolnie wybranych; przeto stanowimy: iż posłowie na sejmikach obrani, w prawodawstwie, i w ogólnych narodu potrzebach, podług niniejszej konstytucyi, uważani być mają, jako *Reprezentanci całego narodu,* będąc składem ufności powszechnej.

Prawo o sejmach, z wyszczególnieniem całego ich składu, uchwalone zostało na dniu 13 Maja, 1791 roku.

Wszystko i wszędzie większością głosów decydowane być powinno. Przeto *liberum veto,* konfederacye wszelkiego gatunku, i sejmy konfederackie, jako duchowi niniejszej konstytucyi przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące, na zawsze znosimy.

Zapobiegając z jednej strony gwałtownym i częstym odmianom konstytucyi narodowej, z drugiej uznając potrzebę wydoskonalenia onej, po doświadczeniu jej skutków, co do pomyślności publicznej; porę i czas rewizyi i poprawy konstytucyi co lat dwadzieścia pięć naznaczamy. Chcąc mieć takowy sejm konstytucyjny extraordynaryjnym, podług osobnego o nim prawa opisu.

Opis sejmu konstytucyjnego extraordynaryjnego stanął dnia 13 Maja 1791.

VII.

Król, władza wykonawcza.

Żaden rząd najdoskonalszy bez dzielnej władzy wykonawczej stać nie może. Szczęśliwości narodów od praw sprawiedliwych, praw skutek od ich wykonania zależy. Doświadczenie nauczyło, że zaniedbanie tej części rządu, nieszczęściami napełniło Polskę; zawarowawszy przeto wolnemu narodowi polskiemu władzę praw sobie stanowienia, i moc baczności nad wszelką wykonawczą władzą, oraz wybierania urzędników do magistratu; władzę najwyższego wykonania praw królowi w radzie jego oddajemy, która to rada *Strażą praw* zwać się będzie.

Władza wykonawcza do pilnowania praw, i onych pełnienia, ściśle jest obowiązana. Tam czynną z siebie będzie, gdzie prawa dozwalają, gdzie prawa potrzebują dozoru, egzekucyi, a nawet silnej pomocy. Posłuszeństwo należy się jej zawsze od wszystkich magistratur; moc przynaglenia nieposłuszne i zaniedbujące swoje obowiązki magistratury, w jej ręku zostawiamy.

Władza wykonawcza nie będzie mogła praw stanowić, ani tłumaczyć; podatków i poborów, pod jakiemkolwiek imieniem nakładać; długów publicznych zaciągać; rozkładów dochodów skarbowych przez sejm zrobionego odmieniać; wojny wydawać; pokoju ani traktatu, i żadnego aktu *definitive* zawierać. Wolno jej tylko będzie, tymczasowe z zagranicznemi prowadzić negocyacye; oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności kraju wynikające potrzeby załatwiać, o których najbliższemu zgromadzeniu sejmowemu donieść winna.

Tron polski sukcesyjnym przez familie na zawsze mieć chcemy i stanowimy. Doznane klęski bezkrólewiów peryodycznie rząd wywracających, powinność ubezpieczenia losu każdego mieszkańca ziemi polskiej, i zamknięcia na zawsze drogi wpływom mocarstw zagranicznych; pamięć świetności i szczęścia ojczyzny naszej za czasów familii ciągle panujących; potrzeba odwrócenia od ambicyi tronu obcych, możnych Polaków zwrócenia do jednomyślnego wolności narodowej pielęgnowania; wskazały roztropności naszej oddanie tronu polskiego prawem następstwa. Stanowimy przeto, iż po życiu jakiego nam dobroć Boska pozwoli, elektor dzisiejszy saski w Polsce królować będzie. Dynastya przyszłych królów polskich zacznie się na osobie *Fryderyka Augusta,* dzisiejszego elektora saskiego, którego sukcesorom *de lumbis* z płci mężkiej tron polski przeznaczamy. Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron następować ma. Gdyby zaś dzisiejszy elektor saski nie miał potomstwa płci mężkiej, tedy mąż, przez elektora, za zgodą stanów zgromadzonych, córce jego dobrany, zaczynać ma linię następstwa w płci mężkiej do tronu polskiego. Dlaczego *Maryę Augustę Nepomucenę,* córkę elektora, za infantkę polską deklarujemy: zachowując przy narodzie prawo, preskrypcyi podpadać nie mogące, wybrania do tronu drugiego domu po wygaśnieniu pierwszego.

Każdy król wstępując na tron, wykona przysięgę Bogu i narodowi, na zachowanie konstytucyi niniejszej, na *pacta conventa,* które ułożone będą z dzisiejszym elektorem saskim, jako przeznaczonym do tronu, i które tak, jak dawne, wiązać go będą.

Osoba króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nieczyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładzcą, ale ojcem i głową narodu być powinien, i tym go prawo i konstytucya niniejsza być uznaje i deklaruje.

Dochody tak, jak będą w paktach konwentach opisane, i prerogatywy tronowi właściwe, niniejszą konstytucyę dla przyszłego elektora zawarowane, tknięcemi być nie będą mogły.

Wszystkie akta publiczne, trybunały, sądy i magistratury, monety, stęple, pod królewskiem iść powinny imieniem. Król, któremu wszelka moc dobrze czynienia zostawiona być powinna, mieć będzie *jus aggriatiandi* na śmierć skazanych, prócz in *criminibus status.* Do króla rozrządzenie najwyższe siłami zbrojnemi krajowemi w czasie wojny, i nominowanie komendantów wojska należeć będzie, z wolną atoli ich odmianą za wolą narodu. Patentować oficerów, i mianować urzędników podług prawa niższego opisu; nominować biskupów i senatorów, podług opisu tegoż prawa, oraz ministrów, jako urzędników pierwszych władzy wykonawczej, jego będzie obowiązkiem.

Straż, czyli rada królewska, do dozoru całości i egzekucyi praw królowi dodana, składać się będzie: Io Z Prymasa, jako głowy duchowieństwa polskiego, i jako prezesa komisyi edukacyjnej, mogącego być wyręczonym w straży przez pierwszego *ex ordine* biskupa, którzy rezolucyi podpisywać nie mogą. IIo Z pięciu ministrów, to jest: ministra policyi, ministra pieczęci, ministra *belli,* ministra skarbu, ministra pieczęci do praw zagranicznych. III Z dwóch sekretarzów, z których jeden protokół straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać będą; obydwa bez wotum decydującego.

Następca tronu, z małoletności wyszedłszy, i przysięgę na konstytucyę wykonawszy, na wszystkich straży posiedzeniach, lecz bez głosu, przytomnym być może.

Marszałek sejmowy, jako na dwa lata wybrany, wchodzić będzie w liczbę zasiadających w straży bez wdawania się w jej rezolucye, jedynie dla zwołania sejmu gotowego, w takiem zdarzeniu: gdyby on uznał w przypadkach koniecznego zwołania sejmu gotowego wymagających, rzetelną jego potrzebę, a król go zwołać wzbraniał się; tedy tenże marszałek do posłów i senatorów wydać powinien listy okólne, zwołując onych na sejm gotowy i powody zwołania tego wyrażając. Przypadki zaś do koniecznego zwołania sejmu są tylko następujące: Io W gwałtownej potrzebie do prawa narodów ściągającej się, a szczególniej w przypadku wojny ościennej. IIo W przypadku wewnętrznego zamieszania grożącego rewolucyą kraju, lub kolizyą między magistraturami. IIIo W widocznem powszechnego głodu niebezpieczeństwie. IVo W osierociałym stanie ojczyzny przez śmierć króla, lub w niebezpiecznej jego chorobie.

Wszystkie rezolucye w Straży roztrząsane będą przez skład wyżej wspomniony. Decyzya królewska po wysłuchanych wszystkich zdaniach przeważać powinna, aby jedna była w wykonywaniu prawa wola; przeto każda ze straży rezolucya pod imieniem królewskiem, i z podpisem ręki jego wychodzić będzie. Powinna jednak być podpisana także przez jednego z ministrów zasiadających w straży: i tak podpisana do posłuszeństwa wiązać będzie, i dopełnioną być ma, bądź przez komisye, bądź przez jakieżkolwiek magistratury wykonawcze, w tych jednak szczególnie materyach, które wyraźnie niniejszem prawem wyłączone nie są. W przypadku gdyby żaden z ministrów zasiadających decyzyi podpisać nie chciał, król odstąpi od tej decyzyi; a gdyby przy niej upierał się, marszałek sejmowy w tym przypadku upraszać będzie o zwołanie sejmu gotowego, i jeżeli król spóźniać będzie zwołanie, marszałek to wykonać powinien.

Jako nominowanie wszystkich ministrów, tak i wezwanie z nich jednego od każdego administracyi wydziału, do rady swojej, czyli straży, króla jest prawem. Wezwanie to ministra do zasiadania w straży, na lat dwa będzie, z wolnem onego nadal przez króla potwierdzeniem. Ministrowie do straży wezwani, w komisyach zasiadać nie mają.

W przypadku zaś, gdyby większość dwóch trzecich części wotów sekretnych, obydwóch ich złączonych na sejmie, ministra, bądź w straży, bądź urzędzie, odmiany żądała, król natychmiast na jego miejsce innego nominować powinien.

Chcąc, aby straż praw narodowych obowiązaną była do ścisłej odpowiedzi narodowi, za wszelkie onych przestępstwa, stanowimy: iż, gdy ministrowie będą oskarżeni przez deputacyę, do egzaminowania ich czynności wyznaczoną o przestępstwo prawa; odpowiadać mają z osoby i majątków swoich. We wszelkich takowych oskarżeniach stany zgromadzone, prostą większością wotów izb złączonych, odesłać obwinionych ministrów mają do sądów sejmowych, po sprawiedliwie i wyrównywające przestępstwu ich ukaranie; lub przy dowiedzionej niewinności, od sprawy i kary uwolnienie.

Wyszczególnienie całego składu straży stanęło na dniu 1 Czerwca 1791, w prawie pod tytułem straż.

Dla porządnego władzy wykonawczej dopełnienia, ustanawiamy oddzielne komisye, mające związek ze strażą, i obowiązane do posłuszeństwa tejże straży. Komisarze do nich wybierani będą przez sejm, dla sprawowania urzędów swoich, w przeciągu czasu prawem opisanego. Komisye te są: Io Edukacyi, IIo Policyi, IIIo Wojska, IVo Skarbu.

Opis magistratur wykonawczych, jednych już został przez sejm uchwalony, drugich przygotowany. Opis komisyi policyi stanął na dniu 24 Czerwca 1791. Opis komisyi skarbowej obojga narodów, na dniu 20 Października roku tegoż. Opis komisyi wojskowej i komisyi edukacyjnej, gotowy był w każdym czasie do podania sejmowi, w ułożonych już doskonale projektach.

Komisye porządkowe wojewódzkie na tym sejmie ustanowione, równie do dozoru straży należące, odbierać będą rozkazy przez wyżej wspomnione pośrednicze komisye, respective co do objektów każdej z nich władzy i obowiązków.

Komisye porządkowe w Koronie uchwalone 15 Grudnia 1789. Komisye porządkowe w W. X. Litewskiem, 19 Listopada roku tegoż; ale po ustanowieniu konstytucyi 3 Maja, prawo o nich, dla porządnej władz rządowych organizacyi poprawy i wydoskonalenia potrzebowała, i w tym celu projekt już był przygotowany.

VIII.

Władza sądownicza.

Władza sądownicza nie może być wykonywaną, ani przez władzę prawodawczą, ani przez króla; lecz przez magistratury na ten koniec ustanowione i wybierane. Powinna być zaś tak do miejsc przywiązaną, żeby każdy człowiek bliską dla siebie znalazł sprawiedliwość, żeby przestępny widział wszędzie groźną nad sobą rękę krajowego rządu. Ustanawiamy przeto: Io Sądy pierwszej instancyi dla każdego województwa, ziemi i powiatu, do których sędziowie wybierani będą na sejmikach. Sądy pierwszej instancyi będą zawsze gotowe i czuwające na oddanie sprawiedliwości tym, którzy jej potrzebują. Od tych sądów iść będzie apelacya na trybunały główne, dla każdej prowincyi być mające, złożone równie z osób na sejmikach wybranych. Io te sądy tak pierwszej, jako i ostatniej instancyi, będą sądami ziemiańskiemi dla szlachty, i wszystkich właścicielów ziemskich, z kimkolwiek in causis juris et facti.

Na fundamencie tej ustawy stanął opis sądów ziemiańskich: Io Stycznia 1792. Sądów trybunalskich w Litwie dnia i roku tegoż.

IIo Juryzdykcye zaś sądowe, wszystkiem miastom podług prawa sejmu teraźniejszego, o miastach wolnych, królewskich, zabezpieczamy.

Urządzenie sądów miejskich i assesoryi, podług ducha tej konstytucyi nastąpiło 6 Października 1791.

IIIo Sądy referendarskie, dla każdej prowincyi osobne mieć chcemy, w sprawach włościan wolnych, dawnemi prawami sądowi temu poddanych.

Układ sądów referendarskich i miejscowych dla włościan, przygotowany był w stósownym do tego projekcie, którego zamienieniem w prawo uwieńczyć miał sejm konstytucyjny prace swoje.

IVo Sądy zadworne assesorskie, relacyjne i kurlandzkie zachowujemy. Vo Komisye wykonawcze będą miały sądy w sprawach do swej administracyi należących. VIo Oprócz sądów w sprawach cywilnych i kryminalnych, dla wszystkich stanów będzie sąd najwyższy sejmowy zwany: do którego przy otwarciu każdego sejmu obrane będą osoby. Do tego sądu należeć mają występki przeciwko narodowi i królowi, czyli crimina status.

Sądy sejmowe zostały opisane prawem 28 Maja 1791 roku.

Nowy kodex praw cywilnych i kryminalnych, przez wyznaczone przez sejm osoby, spisać rozkazujemy.

IX.

Rejencya.

Straż będzie oraz rejencyą, mając na czele królowę, albo w jej nieprzytomności prymasa. W tych trzech tylko przypadkach miejsce mieć może rejencya: 1. w czasie małoletności króla; 2. w czasie jego niemocy, trwałe pomięszanie zmysłów sprawującej; 3. w przypadku gdyby król był wzięty na wojnie. Małoletność trwać tylko będzie do lat ośmnastu zupełnych; a niemoc względem trwałego pomięszania zmysłów deklarowana być nie może tylko przez sejm gotowy, większością wotów trzech części przeciwko czwartej izb połączony. W tych przeto trzech przypadkach, prymas korony polskiej sejm natychmiast zwołać powinien, a gdyby prymas ten powinność zwłóczył, marszałka sejmowego listy ogólne do posłów i senatorów wyda. Sejm gotowy urządzi kolej zasiadania ministrów w rejencyi, i królowę do zastąpienia króla w obowiązkach jego umocuje. A gdy król w pierwszym przypadku z małoletności wyjdzie, w drugim do zupełnego przyjdzie zdrowia, w trzecim z niewoli powróci, rejencya rachunek z czynności swoich oddać mu powinna i odpowiadać narodowi za czas swego urzędowania, tak jak jest przepisane o straży, na każdym ordynaryjnym sejmie, z osób i majątków swoich.

X.

Edukacya dzieci królewskich.

Synowie królewscy, których do następstwa tronu konstytucya przeznacza, są pierwszemi dziećmi ojczyzny; przeto baczność o dobre ich wychowanie do narodu należy, bez uwłaczania jednak prawom rodzicielskim. Za rządu królewskiego sam król ze *strażą,* i z wyznaczonym od stanów *dozorcą edukacyi królewiczów,* wychowaniem ich zatrudniać się będzie. Za rządu rejencyi, taż że wspomnionym *dozorcą* edukacyę ich powierzoną sobie mieć będzie. W obudwóch przypadkach dozorca, od stanów wyznaczony, donosić winien na każdym ordynaryjnym sejmie o edukacyi i postępach królewiczów. Komisyi zaś edukacyjnej powinnością będzie podać układ instrukcyi i edukacyi synów królewskich do potwierdzenia sejmowi, a to, aby jednostajne w wychowaniu ich prawidła wpajały ciągle i wcześnie w umysły przyszłych następców tronu religię, miłość cnoty, ojczyzny, wolności i konstytucyi krajowej.

XI.

Siła zbrojna narodowa.

Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści, i dla przestrzegania całości swojej. Wszyscy przeto obywatele są obrońcami swobód narodowych. Wojsko nic innego nie jest tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu. Naród winien wojsku swemu nagrodę i poważanie za to, iż się poświęca jedynie dla jego obrony. Wojsko winno narodowi strzeżenie granic i spokojności powszechnej; słowem, winno być jego najsilniejszą tarczą. Aby przeznaczenia tego dopełniło nieomylnie. powinno zostawać ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej, stósownie do opisów prawa powinno wykonać przysięgę na wierność narodowi, królowi, i na obronę konstytucyi narodowej. Użytem więc być może wojsko narodowe na ogólną kraju obronę, na strzeżenie fortec i granic, lub na pomoc prawu, gdyby kto egzekucyi jego nie był posłusznym.

Deklaracya stanów zgromadzonych.

Wszystkie prawa dawne i teraźniejsze, przeciwne konstytucyi, lub któremukolwiek jej artykułowi, znosimy, a opisy szczególne do artykułów i każdej materyi w niniejszej konstytucyi zamkniętych potrzebne, jako dokładniej wyszczególniające obowiązki i układ rządu, za część składającą też konstytucyę deklarujemy. Władzy wykonawczej zalecamy, aby *straż* swe obowiązki natychmiast pod okiem sejmu rozpoczęła i ciągle utrzymywała. Bogu i ojczyźnie uroczyście przysięgamy na posłuszeństwo, na obronę wszystkiemi ludzkiemi siłami tej całej konstytucyi, i takową przysięgę za hasło rzetelnej miłości ojczyzny dając, wykonanie onej nakazujemy natychmiast, tu w Warszawie przez wszystkie komisye i jurysdykcye sądowe, niemniej przez wojsko tu przytomne; a w ciągu najdalej miesiąca, od daty niniejszego prawa, za ordynansem komisyi wojskowej, przez całe wojsko narodowe, w państwach Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego konsystujące. Wyznaczenie nabożeństwa w jednym dniu po wszystkich w całym kraju kościołach, to jest dnia 8 Maja br. na podziękowanie Bogu za zdarzoną chwilę pomyślną, wydobycia Polski z pod przemocy obcej i nieładu domowego; za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą i całość Polski zabezpieczyć może, za postawienie tym sposobem ojczyzny naszej na stopniu mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać jej konsyderacyę, przewielebnym biskupom zalecamy, naznaczając dzień św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Korony Polskiej, za uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy za dzień poświęcony Najwyższej Opatrzności, po którym ojczyzna śmiało i bezpiecznie, po tylu nieszczęściach, odetchnąć może. Chcemy oraz, aby duchowieństwo, tak świeckie jako i zakonne, w naukach chrześciańskich, które prawowiernemu winne ludowi, nie przestawało zachęcać wszystkich do podobnych Bogu dziękczynień. Aby zaś potomne wieki tem silniej czuć mogły, iż dzieło tak pożądane, pomimo największej trudności i przeszkody, za pomocą Najwyższego losami narodów Rządcy, do skutku przywodząc, nie utraciliśmy tej szczęśliwej dla ocalenia narodu pory, uchwalamy, aby na tę pamiątkę kościół ex voto wszystkich stanów był wystawiony, i Najwyższej Opatrzności poświęcony.

Uczyniwszy zadosyć radości powszechnej, dajemy pilne oko na ubezpieczenie tej konstytucyi, stanowiąc, iż ktobykolwiek śmiał być przeciwnym niniejszej konstytucyi, lub targać się na jej zepsucie, albo wzruszał spokojność dobrego i szczęśliwym być zaczynającego narodu, przez zasiewanie nieufności, przewrotne tłomaczenie konstytucyi, a tem bardziej przez formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu, czyli konfederacyi, onej przodkował, lub jakowym sposobem do tego dokładał się, ten za nieprzyjaciela ojczyzny, za jej zdrajcę, za buntownika uznany, najsurowszemi karami natychmiast przez sąd sejmowy ukarany będzie. Dla czego nakazujemy, aby sąd w komplecie nieprzerwanym tu w Warszawie agitował się, sesye swoje od dnia do dnia limitował, wszystkich zaś doniesionych sobie przez dobrze osiadłego obywatela biorącego relacyę, w asystencyi instygatorów obojga narodów, o podniesienie rokoszu, lub namawianie do niego, natychmiast sądził; o osobach mających podlegać swemu wyrokowi ubezpieczał się, do czego wojska narodowe, za zniesieniem się sądu z władzą wykonawczą, mają być gotowe i powolne.

Stanisław August król

r. w.

Kalendarz Tygodniowy.

Kwiecień, rok 1891.

9 Czwartek, Marya Egip.
10 Piątek, Ezechiel pr.
11 Sobota, Leon W. pap.
12 Niedziela, 2 po W. Juliusz pap., Zenon m.
13 Poniedziałek, Hermenegild m.
14 Wtorek, Tyburcy i Walery
15 Środa, Anastazya p.

POLSKA.

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Wychodźtwo w Królestwie Polskiem do Brazylii nie ustaje. Oto co w tej sprawie piszą do „Kuryera Warsz.“:

„Ruch emigracyjny w okolicach Kutna wystąpił już w całej pełni.

„Podczas gdy w innych stronach kraju wyrusza do Brazylii przeważnie ludność bezrolna, wyrobnicza, tu szał emigracyjny opanował tymi, co w przeciągu lat kilku lub kilkunastu potrafili dorobić się nawet znacznej stosunkowo fortunki.

„Dotąd, jak donoszą do „Gazety rolniczej“, wychodzi ludność z osad fabrycznych: Sanniki, Model, Walentynów i okolic pobliskich, oraz z miasteczek sąsiednich, jak: Żychlin, Gombin, Gostynin, Kutno. Wychodźcy zabierają ze sobą często nawet znaczne zasoby pieniężne. Służba dworska wyrusza nawet z takich folwarków, gdzie jej jest bardzo dobrze, rzuca miejsca najlepsze, jak n. p. w Sannikach, gdzie ma ochronę, gdzie dzieci otrzymują żywność, gdzie są kasy oszczędności i przezorności. Z folwarku Koszelew pani Krosnowskiej wyszła w tych dniach trzecia część służby, a między nimi gracyaliści, starzy słudzy, którzy darmo wszystko otrzymywali i mieli już poważniejsze zapisy testamentowe do odebrania.

„Z innego znów folwarku, należącego do p. F. Z., wyszło 7 rodzin, złożonych z 40 osób, z których każda posiadała w kasie przezorności po rs. 14 kop. 88. Wychodźców wywożą za opłatę 1 rs. 20 kop. od osoby dwaj starozakonni z Gombina do granicy, gdzie oddają ich w ręce ajentów pruskich, a ci znów za nową opłatą przeprawiają do portów. Jak dotąd przypuszczać można, z okolicy Kutna wyjdzie do Brazylii trzecia część ludności, a niektóre folwarki zostaną zupełnie z robotników ogołocone.“

Z innych stron Królestwa płyną podobne smutne wiadomości. Co to będzie?

— Koleje. - Według informacyi „petersburgskich Wiedomosti“, ministerstwo wojny ukończyło już plan nowych kolei ekonomicznych i strategicznych między Grodnem, Grajewem, Nowogródkiem, Mińskiem, Ostrowcem i Równem. W tym roku pod jęta już będzie budowa niektórych z tych linii.

— W uwagach poświęconych ruchowi emigracyjnemu wśród włościan wołyńskich „Kijowskie Słowo“ pisze:

„Włościanie wołyńscy upadają pod brzemieniem zagranicznej wewnątrz Rosyi ze strony Niemców, którzy zalali cały Wołyń i to jest jedyną z głównych przyczyn emigracyi. Posiadając olbrzymie przestrzenie ziemi i stojąc wybornie pod względem materyalnym Niemcy produkują o wiele taniej i tem samem zaciężyli silnie na gospodarstwa włościan. Włościanin będąc w posiadaniu 3 lu 4 dziesięcin, nie może nawet marzyć o jakimś racyonalniejszym systemie gospodarki, umożliwiającym współzawodnictwo z otaczającym go żywiołem niemieckim, to też jedyny punkt wyjścia widzi obecnie w emigracyi. Usłużni ajenci zjawiają się w porę i w taki sposób powstaje ta gorączka emigracyjna, która oprócz gubernii nadwiślańskich objęła już także pozostałe gubernie zachodnie i część Wołynia.

„Istnieje wszakże środek, który mógłby zatamować postęp emigracyi. Z rozporządzenia wyższej władzy krajowej w powiecie rówieńskim sprzedają rozległe dobra należące do towarzystwa niemieckiego Rau i Comp. Dobra (z budynkami, lasami, stawami, ogrodami itp.) zawierają z górą 20,000 dziesięcin. Sprzedanie równie wielkiego majątku w naszym kraju, jest zadaniem nader trudnem. Najlepiej zagospodarowaną i najzamożniejszą klasę ludności stanowią tutaj żydzi, a ci nie mają prawa nabywania majątków ziemskich. A zamożnych Rosyan mamy tu nie wielu. Otóż zdaniem naszem byłoby najlepiej, gdyby dobra Rau'a i Comp. mogły przejść w ręce włościan, którzy istotnie potrzebują ziemi i w ciągłej są za nią pogoni. Byłoby więc nader pożądaną rzeczą, gdyby bank włościański wystąpił tu w czynnej roli i aby część fali emigracyjnej mogła znaleźć pomieszczenie na owych 20,000 dziesięcinach powiatu rówieńskiego. Na przestrzeni tej może śmiało zmieścić się około 200 włościan bezrolnych (po 10 dziesięcin na głowę), a byłoby to z wielkim pożytkiem nie tylko dla nich ale i dla kraju, w przeciwnym bowiem razie ludzie ci wcześniej czy później udadzą się ztąd do Ameryki lub nad Amur, dla Wołynia zaś zatrzymanie na miejscu 2000 włościan znaczy bardzo dużo.“

POD PRUSAKIEM.

W. Ks. Poznańskie.

W Poznaniu zostali przez najprzew. Biskupa ks. dr. Likowskiego w tumie poznańskim pochodzący z archidyecezyi Poznańskiej — ale wykształceni w gnieźnieńskiem seminaryum praktycznem — dyakoni wyświęceni na kapłanów: Józef Gładysz, Michał Łukowski, Wincenty Mierzyński, Józef Pałkowski, Klemens Prandke, Bolesław Poradzewski, Stefan Szuster i Felix Walczak. Pierwszy J. Gł. za dyspensem papiezkim, ponieważ jeszcze nie ma kanonicznie przepisanych lat.

— Z Nad Bachorzy, piszą do „Orędownika“: „Pan administrator Konar — majątku kolonizacyjnego przeprawiając się nocną porą przez wylewy Bachorzy, gdy już konie weszły na djabelski mostek, to jest lichy mostek bez poręczy, spostrzegł, że bryczka zatoczyła się przedniem kołem w kanał. Konie wstrzymano na czas, administrator uniósł z bryczki żonę i guwernantkę na drugi wóz idący naprzód i sam odjechał, poleciwszy woźnicy, aby śmiało końmi przez mostek ruszył i tym sposobem bryczkę przez kanał pociągnął. Uczynił to woźnica, lecz ledwo cmoknął na konie, znalazł się z bryczką i z końmi w nurtach kanału. Konie i bryczka a na niej stangret, płynęli z wodą przeszło 500 kroków w kanale — pod bórtę jednak konie wydostać się nie mogły, i mimo, że pomoc nadbiegła z Konar, zalały się w kanale. Wypadek zwyczajny, gdzie brak przezorności, i niebyłoby o czem wspominać, gdyby nie ta okoliczność, iż właśnie Konary, od czasu jak przeszły na kolonizacyą, trapione są różnemi nieszczęściami, i z tego w okolicy głośne. Zgorzała cegielnia, obaliła się wielka obora, owczarz przejmował z Polski przemycane chude owce do gromady — zaś tłuste z gromady sprzedawał pruskim handlarzom, a gdy sie to wydało. czmychnął do Ameryki, najwierniejsi słudzy kradli ze śpichlerza zboże — i także zdążyli przed karą uciec za morze — konie posmarkaciały i musiano je powystrzelać, przytem nieurodzaje — tak, że Konary wyglądają, jakby w nich Tatarzy obozowali — Podobno mają je rozkolonizować i ciekawiśmy bardzo czy czasem przyszli nasi sąsiedzi w błocie nie pogrzęzną. — Robotnicy z Polski pobierali na jednym folwarku 1 m. dziennie i 5 funtów grochu, oraz 25 funt. kartofli tygodniowo. Pan administrator zatrzymywał im 2 m. tygodniowo jako kaucyą, aby od niego nie odeszli. Chcieli robotnicy, aby im odciągano tylko po 1 m., którem to wymaganiem pan administrator oburzony, kazał wszystkich robotników żandarmowi odtransportować do granicy i wydać w ręce Moskalom. Żołdacy zaprowadzili ich do kapitana do Szostki, lecz ten dowiedziawszy się, o co chodzi, splunął i puścił robotników na wolność. Pan administrator Polak — nie tylko robotnikom, lecz i gospodarzom jego postępek się nie podoba.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Chełmińska dyecezya. Peplin. Najprzew. ks. Biskup o 8 godzinie rano przybył do seminaryum duchownego i w kaplicy św. Barbary wyświęcił dziesięciu dyakonów na kapłanów, a kleryka Pawła Panske na subdyakona. Nowo wyświęceni księża są: Felix Bolt, Antoni Dylewski, Franciszek Laffont, Bernard Łosiński, Wojciech Melz, Teofil Schulz, Waleryan Siegmund, Leonard Wermuth, Wacław Wilkans i Jan Zielmiński. Zaraz w poniedziałek odprawili tu prymicye swoje: ks. Wilkans w kościele św. Józefa, ks. Zielmiński w seminaryjnej kaplicy św. Barbary, ks. Laffont w kaplicy Krzyża św. (Collegium Marianum) a we wtorek również tam ks. Bolt. —

Szlązk.

Szobisowice. Nieszczęścia nigdy i nigdzie nie brak. Przed kilku dniami rano o 4 tej godzinie przechodził robotnik Janik obok fabryki Leinwebera. Z powodu wielkiej ćmy, jaka wtedy właśnie była, Janik zabłądził i wpadł do głębokiego rowu, który obok fabryki się znajduje. Rów ów jest bardzo głęboki i pełen wody, wskutek czego nieszczęśliwy się utopił. Janik był trzeźwym, pilnym i pracowitym robotnikiem, pozostawił po sobie wdowę i dwoje małych sierót. Niech odpoczywa w pokoju!

— Wirek. Smutny się u nas wypadek wydarzył. Jedyny 3-letni chłopiec górnika Jana Sowady bawił się w nieobecności rodziców próżnemi flaszkami od piwa, które na stole stały. Następnie zrzucił kilka flaszek na ziemię, a sam spadł z krzesełka tak nieszczęśliwie pomiędzy potrzaskane szkło, że nie tylko znacznie się w głowę pokaleczył, ale przeciął sobie oko, które mu wypłynęło.

— Od Wielkich Strzelec. Ostatni śnieg stajał; terazmy rolnicy widzimy owe wielkie szkody, jakie wskutek ostrej i długiej zimy stały się siewom zimowym naszym. Na polach, które w jesieni obsialiśmy, nic się nie zieleni. Całe obszary są częściowo wodą zalane, częściowo wygnite. Oby tylko słońce najprędzej obsuszyło pole, abyśmy mogli je na nowo uprawiać.

POD AUSTRYAKIEM.

Galicya.

Hrabina Anna z Działyńskich Potocka usiłuje obecnie wprowadzić do Krakowa chleb razowy z piekarni Rymanowskich, żeby zrobić konkurencyą chlebowi sprowadzanemu do tegoż miasta aż z Morawy. O zaletach chleba razowego tak zacna opiekunka domowego przemysłu rozpisuje się w „Kuryerze Polskim“ (krakowskim):

„Pozwolę sobie jeszcze parę słów napisać na pochwałę razowego chleba. Nie będę się wdawać w pochwały medyczne, każdy z czytelników niech się zapyta swego doktora, a ten wytłómaczy mu lepiej odemnie jako łuszczka zboża, vulgo otrąbki, zawarte w razowym chlebie. dobroczynnie drażnią błonę śluzową przewodu pokarmowego i przyspieszają ruch robaczkowy jelit i żołądka, przez co ułatwiają trawienie i usuwają wiele skutków, przeważnie sedenteryjnego życia, na jakie wiele osób, a głównie młodzież ucząca się jest skazaną.

„Dalej, że taka razowa mąka zawiera więcej ciał białkowatych, gdy pytlowana przeważnie tylko skrobie. Że łuszczka zboża zawiera wielką ilość fosforanów, a więc wpływa korzystnie bardzo na rozwój tkanki nerwowej, a szczególniej kości.

„Czyż widocznie się to nie stwierdza tem, że dzieci miejskie, które przeważnie żyją mięsem i różnemi pożywnemi rzeczami, ale chleb i bułki jedzą z przedniej mąki, tak często ulegają rachityzmowi (angielskiej chorobie) t. j. rozmiękczeniu i krzywieniu się kości i to nawet dzieci majętne, dobrze odżywiane, gdy na wsi przy najlichszej strawie, przy zupełnym braku mięsa a nawet tłuszczu i mleka, nigdy prawie ta choroba się nie wydarza. Zapewne, że i świeże powietrze na to wpływa, ale bez zaprzeczenia samo powietrze tego nie sprawi, tylko fakt, że ze zboża, które nam Opatrzność za pokarm dała, w miastach rzuca się najpożywniejszą część jego.

„Czytałem temu lat parę sprawozdanie z podróży jakiejś, po dzikich krajach (niestety nie pamiętam gdzie), jako odkryto ludność niezwykle piękną, rosłą, wspaniale zbudowaną i zdrową, bardzo łagodnych obyczajów, która to ludność innego pokarmu nie używa, jak rozmaitego ziarna na żarnach mielonego, z którego wypiekają chleb i gotują rodzaj polewek, rzucając tę mąkę w gotujące mleko lub wodę. Wszak to skazówką być nam może. Sklepy pp. Hawelki, Miki, Knorreka, Fuchsa, Wentzla i mleczarnie p. Dobrzyńskiej przyjęły z prawdziwą grzecznością po kilka bochenków chleba, którego goście skosztować mogą. Może raz więcej amatorowie chleba z Morawii przekonają się o prawdzie przysłowia:

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie.“

Chleb żytny razowy, ze świeżem masłem, to królewska potrawa!

WASHINGTON.

Washington, 1 kwietnia. Dług narodowy zmniejszył się w marcu o 440,255 dolarów. W skarbcu jest ogółem $37,952,871.85.

Washington, 2 kwietnia. Sekretarz prezydenta Harrisona podaje, co następuje o podróży prezydenta na zachód: Prezydent nie zupełnie jeszcze jest zdecydowany, czy się uda na zachód. Gdyby zaś tak miał uczynić, to plan podróży będzie następujący: Wyjazd nastąpi dnia 14go kwietnia i to w kierunku południowym a następujące miasta zostaną odwiedzone: Roanoke, Chattanooga, Atlanta, Birmingham, Memphis, Little Rock, Dallas i Galveston. W poniedziałek rano odbędzie się podróż z Galveston do El Paso a ztąd do Yuma i Los Angeles, a w drugim tygodniu przybędzie prezydent do Californii, gdzie się zatrzyma przez tydzień. Ze San Francisco uda się do Portland, Olympia i Puget zatoki. Z powrotem będzie Harrison przejeżdżał przez Boise City, Ogden, Salt Lake, Pueblo, Denver, Hastings, Omaha, Moberly, Springfield i Indianapolis. Tu zabawi przez ostatnią niedzielę, t. j. dnia 10 maja. Z Indianapolis pojedzie wprost do Washington'u. Cała podróż zabierze miesiąc czasu.

— Z Argentynii donoszą, że agenci barona Hirsch'a zakupili w pobliżu Santiago del Estero 400,000 akrów gruntu, na którym mają zostać ustanowione żydowskie kolonie.

Washington, 3 kwietnia. Prezydent wydał dzisiaj następującą proklamacyę:

Ponieważ przez paragraf 24 prawa zatytułowanego: „Prawo do odwołania prawa zaleśnienia i na inne cele“, stało się powinnością prezydenta Stanów Zjednoczonych, od czasu do czasu w jakimkolwiek stanie lub terytoryum, gdzie istnieją publiczne, całkowicie lub częściowo drzewem porosłe grunta, czy takowe mają wartość handlową lub też nie, wyjąć takowe z pod prawa osiedlenia.

Dla tego ja, Benjamin Harrison, na mocy mej władzy, niniejszem oświadczam, że z pod prawa osiedlenia zostaje wyjętym i staje się leśną rezerwacyą publiczną: Cały obszar położony w stanie Wyoming, a który jest ograniczony:

Od punktu równoleglika 44 stopnie 50 minut północnej szerokości i tam, gdzie tenże przecina południk 100 stopniowej zachodniej długości; ztąd na południe wzdłuż oznaczonego południka do równoleglika 44 stopni północnej szerokości; ztąd ściśle na zachód wzdłuż wymienionego równoleglika aż do punktu, gdzie dochodzi do zachodniej granicy stanu Wyoming; a ztąd akuratnie na północ wzdłuż linii granicznej aż do miejsca, gdzie się spotyka z południową linią graniczną Yellowstone parku.

Wyraźnie się przestrzega każdego, aby się nie osiedlił na obszarze, który w tej proklamacyi jest rezerwowanym.

— W rokowaniach z Włochami nie wydarzyło się dzisiaj nic nowego. Telegram prezesa włoskiego ministeryum został przez Blaine'a przedłożony gabinetowi i nastąpiła narada. Treść telegramu nie jest znaną i pozostanie niezawodnie tajemnicą, aż Blaine wypracuje swoją odpowiedź.

Międzynarodowa amerykańska konferencya pieniężna zwołana w styczniu skończyła swe sesye uchwaliwszy, że ustanowienie stósunku wartości pomiędzy złotem i srebrem i ustanowienie jedności pieniężnej, nie zdaje się jeszcze być na czasie. I na tem skończyła się praca komisyi.

— Powiadają dzisiaj wieczorem, że prezydent i jego radzcy są zadowoleni z odpowiedzi ministra Rudiniego, o której się odbyła narada gabinetu. Mniemają, że spór dyplomatyczny zostanie wnet załatwiony.

Skoro rząd tutejszy zajmie się kwestyą wynagrodzenia pieniężnego, to niezawodnie nastąpi śledztwo co do charakteru mniemanych poddanych włoskich, których zabito w New Orleans, i czy musieli opuścić Włochy z obietnicą, że już nigdy nie powrócą, czy za to dostali wynagrodzenie lub nie i t. d. Gdyby się miano przekonać, że opuścili kraj dla dobra tegoż, to z biedą rząd amerykański będzie chciał dać ich familiom jakie wynagrodzenie.

Washington, 3 kwietnia. Wiadomości nadeszłe do ministeryum wojny o wyniku usiłowań oficerów na zachodzie, aby zaciągnąć do wojska 2000 indyańskich rekrutów, nie są bardzo pomyślnemi.

Oficerowie donoszą, że Indyanie pod żadnym warunkiem nie chcą wstąpić do piechoty, gdyż nie lubią pieszo chodzić i maszerować. Do konnicy wstępują tylko wtedy, gdy się mogą stać zwiadami (scouts), ponieważ nie chcą być na pięć lat związanymi i zostać posłanymi do innych części kraju. Oprócz tego chcą mieć swe żony przy sobie a zresztą większa część młodych Indyan nie jest zdatną do wojska. Wątpliwą jest rzeczą, czyby na zachodzie można utworzyć choć jedną kompanię indyańską.

Na południu widoki są pomyślniejsze. W koszarach w Mount Vernon, Alabama, gdzie się znajdują Apachesy, którzy tyle dokazywali pod słynnym Geronimo, prawie wszyscy chcą wstąpić — do wojska. Cywilizacya robi dobre postępy pomiędzy nimi; i zaręczają, że naczelnik Geronimo, przestrach zachodu, jest obecnie wybitnym nauczycielem w szkole niedzielnej i w każdą niedzielę rano bierze udział w nabożeństwie i ścisły utrzymuje porządek.

AMERYKA.

W Nowym Yorku nie lepiej jak w Chicago.

Z Nowego Yorku donoszą 4 kwietnia: W tygodniu kończącym się dzisiaj na południe umarło 1100 osób — w przeszłym tygodniu 895. 56 ludzi umarło na grypę. Na liście chorych stoi 244 policyantów.

Protest przeciw prawu szkólnemu.

Z Montreal, Can., donoszą 5 kwietnia. Został wydany ogólny „List Pasterski“ podpisany przez kardynała Taschereau, arcybiskupów z Montreal i Ottawa i wszystkich biskupów prowincyi, w którym kościół żąda, aby jemu powierzono moralne wychowanie dzieci, które jest nierozłączalnem od edukacyi elementarnej, i w którym się potępia system publicznych czyli państwowych szkół. Okólnik podaje oświadczenie Concilium w Baltimore przeciw szkołom państwowym, i biskupi oświadczają, że na wielkie swe zdumienie z wielką swą boleścią się dowiedzieli, iż w tym kraju, w którym głośno jest popierana wolność religijna, istnieje zgubny ten system, aby zabrać kościołowi prawo nienaruszalne, wolnego wykonywania katolickiej wiary, które mu przez traktaty zapewniono. Prawo o szkołach publicznych w Manitobie jest w tym okólniku uznane „jako złe i szatańskie prześladowanie przeciw świętym prawom kościoła“, i poleca się wszystkim katolikom, aby za tem pracowali, aby stała im się zupełna sprawiedliwość, bez naruszenia pokoju, który jest tak koniecznym dla kraju. List ten (okólnik) wywoła wzburzenie między politykierami, i naruszy niejako wpływ Sir John'a McDonald, gdy kwestya o prawo szkólne w Manitobie przyjdzie pod obradę parlamentu.

Pogrzeb ofiar w Morewood.

Scottdale, Pa., 4 kwietnia. Pociąg pogrzebowy z 7 ofiarami rzezi w Morewood wydalił się o 2 godz. 53 min. z Mt. Pleasant i przybył tutaj o 3:20. Pociąg składał się z 6 wozów, zupełnie przepełnionych. Na dworcu włożono trumny na 3 wielkie wozy, lecz pociąg nie wyruszył, nim nie przybył regularny pociąg o 5:37. Wielki plac publiczny zaledwie wystarczył dla masy ludu, a delegacye przybywające na regularnych pociągach musiały zająć miejsce na Pittsburg ulicy i na Broadway.

Zagranicznym robotnikom nie podobały się wozy, na których trumny były umieszczone i dla tego zanieśli 6 trumn do o milę oddalonego cmentarza, podczas gdy siódma została przewieziona w karabanie. O 4tej wyruszył pochód, na którego czele znajdowały się 2 kapele. Na dworcu zgromadziło się przeszło 8000 osób, lecz tylko połowa, po większej części Słowacy i Polacy, udała się na cmentarz. W pochodzie znajdowało się mnóstwo amerykańskich chorągwi; prawie każdy robotnik miał oznakę żałoby, a gdy trumny zostały umieszczone w 12 stóp długim a 7 stóp szerokim grobie, bardzo wielu rzucało swe oznaki na trumny. Księża Lambing i Schmeigle (?) zajęli się ceremoniami nabożeństwa żałobnego według rytu katolickiego; ks. Schmeigle miał mowę w języku polskim, w której radził swym ziomkom, aby się spokojnie rozeszli do domu, nie przekraczali prawa i nie odwiedzali saloon'ów. Ks. Lambing powiedział to samo w mowie angielskiej. Pomimo wielkiego natłoku, nie było żadnych rozruchów.

Po pogrzebie odbył się „massmeeting“ w Everson w Fayette powiecie. Mówcy byli umiarkowanymi, lecz radzili strajkierom, aby byli stałymi. Zresztą były wszystkie saloony zamknięte od południa.

Strajk w okręgu koksowym.

Z Scottdale donoszą 5 kwietnia, że w całym okręgu koksowym panuje spokój zupełny. Powiadają, że w kilku kopalniach ma się w tym tygodniu znowu rozpocząć praca. „Fricke Coke Co.“ dostanie koksu od Adelaide Co. a 75 pomocników szeryfa są w służbie. Strajkierzy dostają dostateczną wspomóżkę z funduszu obronnego. Wielu usiłuje położyć koniec sporom i w tym tygodniu zapadnie wyrok.

Do Europy.

Na parowcu „Switzerland“ należącym do White Star linii, który wypłynął 1go kwietnia z Philadelphii udało się do Europy 75 Indyan i trzech skotarków, aby tam w Buffalo Bill'a „Wild West“ za pieniądze się pokazywać. Pomiędzy Indyanami znajdują się różni naczelnicy, którzy odgrywali rolę podczas ostatnich rozruchów indyańskich, tak np. „Ghost Bull“, który kierował tańcem duchów, „Kicking Bear“, który w Fort Sheridan był więźniem, „No Neck“, „White Cloud“, „Wooden Face“ i inni.

Przyznano jej 6 centów.

Mizerne sześć centów wynagrodzenia przyznali sędziowie przysięgli w Grand Rapids, Michigan, pani Julii Goddard za złamane jej serce. Niewiasta ta licząca lat 45 pielęgnowała żonę teraz 74 lata liczącego dr. Westcotta aż do jej śmierci i obiecała wyjść za mąż za owego doktora, jeżeli temu nie będzie stawiała przeszkody dorosła córka tegoż. Ta ostatnia atoli nie zgadzała się na to, aby jej ojciec jeszcze raz się ożenił, a doktor zniósł zaręczyny z panią Goddard, lecz ożenił się zaraz potem z inną, która nie stawiała żadnych warunków. Opuszczona oblubienica za złamane jej serce dostała 6 centów wynagrodzenia, lecz musiała ponieść koszta procesu.

Matkobójstwo i samobójstwo.

Z Indianapolis donoszą 3 marca: Ward Demaree młody człowiek liczący lat 25, zamordował dzisiaj swoją matkę, poczem sobie także życie odebrał. Widownia zbrodni przedstawiała straszliwą scenę. Na łóżku leżała matka z gardłem poderzniętem od ucha do ucha, podczas gdy zwłoki samobójcy leżały na podłodze w kałuży krwi.

Demaree był spokojnym melancholicznym człowiekiem, którego zawsze uważano za cokolwiek obłąkanego. Matka jego była od tygodnia chorą. Nikt nie był obecnym jak mała córeczka a zarazem siostra, lecz ta nie mogła zdać sprawy. Zdaje się, że syn w napadzie szaleństwa, gdy matka spała, nasamprzód jej a potem sobie poderznął gardło.

Sprzedał żonę oszustowi.

„Beaver Falls Tribune“ pisze: Kilka miesięcy temu niejaki Zimmermann przybył do Darlington ze stadem koni (ponies). Pomiędzy tymi, któremu się podobał jeden z koni, był George Davis, młody jeszcze człowiek. Davis nie miał pieniędzy, lecz młodą żonę, którą ofiarował za konia i pewną sumę pieniędzy. Zapytano się niewiasty i po kilku dniach stanęła ugoda, że Zimmerman da konia i 1 14 akrów roli w Montana za niewiastę. Spisano ugodę i Zimmerman wziął niewiastę a Davis konia. Kobieta pojechała z Zimmermanem, lecz wnet żałowała że się dała sprzedać i postanowiła powrócić do męża, który tymczasem się przekonał, że Zimmerman nie posiadał ani stopy ziemi w Montanie, koń zaś był najgorszem zwierzęciem swego rodzaju. Davis przyjął żonę napowrót do domu z największą radością.

Oddał się dobrowolnie w ręce władz.

Z New Orleans, La., donoszą 3 kwietnia: Słynny tajny policyant Dominick C. O'Malley, który po procesie o morderstwo Hennessey'go został oskarzonym o przekupstwo sędziów przysięgłych, a w owym słynnym dniu 14 marca, gdy sędzia Lynch przy pomniku Clay'a i przy więzieniu miejskiem się rad byłby jego losem zająć, nagle się ulotnił, wywołał dzisiaj rano nadzwyczajne wrażenie, gdy się nagle zjawił i oddał władzom. Istnieją trzy skargi przeciw niemu: o przekupstwo sędziego przysięgłych w Hennessey procesie; o krzywoprzysięztwo w dawniejszym procesie cywilnym i o usiłowanie zniewolenia do krzywoprzysięztwa w procesie kryminalnym wytoczonym przeciw niemu przez stan. Kaucya jego wynosi $3000. Zdaje się, że przez cały ten czas bawił w mieście.

Spór pomiędzy mormonami.

W Independence, Missouri, powstał spór pomiędzy „świętymi ostatnich dni“. Dwie sekty mormonów znane pod nazwą „Hendricks'ów“ i „kościoła reformowanego“ walczą o posiadanie góry Sion, niskiego pagórka obejmującego około 4 akry roli, który według przepowiedni Józefa Smith ma być miejscem, na którem wybrani w dniu ostatecznego sądu mają się zgromadzić i zostaną wzniesieni do nieba. Wszyscy wierzą, że pod pagórkiem znajduje się fundament wspaniałej świątyni, który przed wielu tysiącami lat został położony przez archanioła Gabryela i że pewnego pięknego dnia zstąpi z nieba w towarzystwie hufców błogosławionych duchów i wybuduje najwspanialszą świątynię, jaką kiedykolwiek oko ludzkie widziało. Mnóstwo dziur w ziemi okazuje, że wierni, i może lub też powątpiewający członkowie starali się odkryć fundament. Hendricksowie mają na górze Mount Sion świątynię i cała góra jest zapisaną na nazwisko jednego z ich członków. „Reformowany kościół“ atoli też rości sobie prawo do tego pagórka i w tych dniach znaczna liczba ich uderzyła na świątynię, potłukła okna i sprzęty i obaliła ołtarz.

Chciał zabić syna.

W Monticello, Illinois, chciał niejaki Thomas Haas w religijnym fanatyzmie swego jedynego syna zarzezać. Nieszczęśliwy, który obecnie się znajduje w więzieniu twierdzi, że Bóg mu rozkazał ofiarować swego syna, tak jak Abraham kiedyś chciał ofiarować Bogu Izaaka.

Silna imigracya z Włoch.

Z Nowego Yorku donoszą dnia 2 kwietnia: Urzędnik imigracyjny Weber powiada, że imigracya z Włoch się powiększa i przewyższyła wszystkie inne kraje. Liczby dla miesiąca marca są: Włochy 7869; Niemcy 7087; Wielka Brytania i Irlandya 4386; Węgry 3589; Austrya 3484; Rosya 2923. Razem 29,338.

Wybory w Rhode Island.

Wybory, które się w środę odbyły w Rhode Island są nie ważne, gdyż żaden z kandydatów zamianowanych na urzędy stanowe nie otrzymał absolutnej większości głosów. Legislatura więc zajmie się wyborami, a tu republikanie przy wspólnym głosowaniu będą mieli 55 głosów większości. Na kandydatów na gubernatorstwo oddano: Davis, demokrata, 22,249 głosów; Ladd, republikanin, 21,895 i Larry, prohibicyonista 1829 a Burton, nacyonalista 384 głosy.

Przeciw fałszowaniu papierosów.

W izbie niższej legislatury stanu Illinois postawił poseł Brooks wniosek zakazujący fałszowanie papierosów za pomocą jakiejkolwiek chemicznej preparacyi i to pod karą $50 do $500. Stanowa władza zdrowia dostaje polecenie zakupywać przynajmniej raz w trzech miesiącach po paczce wszystkich w handlu się znajdujących papierosów i takowe analyzować — zadanie nie lada.

Tymczasem panuje spokój.

Z Mount Pleasant, Pa., donoszą 3 kwietnia: W okolicy koksowej panuje dzisiaj wszędzie pokój i od wczorajszego wybuchu nie zaszły rozruchy, czego przyczyną jest obecność milicyi. Znajdują się tutaj dwa całkowite pułki gotowe do wkroczenia. 18ty pułk liczy 500 ludzi, a 10ty prawie dwa razy tyle. Zostaną tutaj, póki istnieje niebezpieczeństwo nowego wybuchu. Niepewność i obawa mocne wywołały wrażenie u obywateli i strajkierów. O spaniu nie myślano wcale w całej okolicy, podczas gdy po ulicach zgromadzali się strajkierzy i na wszystkich rogach mieli narady, to znów podczas ciemności nocnej uchodzili w góry, podczas gdy nikt nie wiedział, co najbliższa godzina może ze sobą przynieść. Każdy dopiero nad ranem się uspokoił. Dotychczas doniesiono o 10 przypadkach śmierci, lecz wielu znajduje się w krytycznem położeniu.

Peter Wise, mistrz okręgowy robotników pracy mówi, że na pogrzebie ofiar, który się odbędzie w sobotę, ludność z całego okręgu koksowego będzie obecną i że każdy powinien zachować jak największą ostróżność.

Jeden z naczelników słowackiego pierwiastku powiada, że większość tłumu pod protestem wyruszyła, i że amerykańscy, irlandzcy i angielscy kierownicy przybyli do „Standard Works“ i Słowaków przez groźby zniewolili do przyłączenia się do nich.

Sąd pośmiertny zajmuje się śledztwem rozruchów. Dotychczas świadectwa zostały oddane na korzyść strajkierów; jedyny tylko dr. Plotner oświadczył że strajkierzy wyłamali bramy fabryki. — W poniedziałek śledztwo się będzie toczyło w Greensburgu.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ANDERSON. B. B. Throop, pocztmistrz.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson. Józef. Majchrzycki, A. Chmielewski F. Knaszak.
— BERLINIE, WIS. Marcin Warnke.
— BAY CITY. Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
— BRONSON. Wincenty Ławniczak.
— CALUMET, MICH. L. Wróblewski.
— CHICAGO. Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND. M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot.
— CROSBY i DULUTH. Marcin Lepak
— CZĘSTOCHOWIE. August I. Zajontz
— DUNKIRK. J Szubarga.
— DUBOIS. Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN. Joseph Fischbierek.
— DETROIT. Jan Lemke, Józef Deja.
— EAST SAGINAW, MICH. Ig. Poplewski.
— ERIE, PA. Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. J. W. Napierała i Józef Rewerski.
— HAZLETON. Zygmunt Twarowski.
— LEMONT. Michał Nowacki.
— LA SALLE. P. Bobkiewicz.
— MILWAUKEE. Jakób Woźniak, i A. Kuehn.
— MINNESOTA LAKE, MINN. Józef Schulcz.
— MINTO, N. DAKOTA — J. F. Karsina.
— MT. CARMEL L. Jankowski.
— NANTICOKE. Jan Sosnowski.
— NORTHEIM, WIS. Józef Szweda.
— PITTSBURGH, PA. Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA. J. Gabrylcewicz.
— POLONIA. A. Sikorski.
— RADOM. A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS. J. M. Zizik.
— SOUTH BEND. Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— SOUTH CHICAGO. Wł. Pacholski.
— STEVENS POINT, WIS. Jan Kubisiak W. Kieliszewski.
— TOLEDO, O. Karol Czarnecki. M. Brzeczka.
— WILKES BARRE. Józef Czernik.
— WINONA, MINN. Jakób Jeżewski.

POSZUKIWANIE.

Poszukuję Adama Bartnika. Kto o nim wie niechaj raczy donieść mi:
Agnes Akerman,
268 E. Main str., Norristown, Pa.

Od rysika drewnianego do pióra stalowego.

Czy zawdzięczamy pierwsze znaki pisania Fenicyanom, czy Indom, lub innemu staremu ludowi kulturnemu, nie da się udowodnić przez historyczne dokumenta lub pomniki, co też zresztą nie należy do szkicu, który się ma zająć tylko najpotrzebniejszem narzędziem sztuki pisania w jego kulturno-historycznych zmianach.

Potocznie dodamy, że za Fenicyanami przemawia mianowicie jeden fakt; byli ludem handlowym i to bardzo odważnym ludem. Taki uczuje niezawodnie prędzej potrzebę innej jak ustnej komunikacyi.

Był czas, kiedy uczeni nawet ludzie na pytanie, zkąd wzięła początek sztuka pisania lub też mowa, w krótkości odpowiadali, że wszystko bezpośrednio pochodzi od Boga. A żydowscy rabbini uczyli, że Adam był autorem sztuki pisania.

Lecz to podajemy tylko potocznie, bo próżno niezawodnie łamalibyśmy sobie głowę, które przybory do pisania były pierwszemi i z kim Adam korespondował.

Najbliższą jest rzeczą, iż w czasie, gdy kultura żółwim jeszcze krokiem postępowała naprzód, pierwsze znaki pisemne, które chciano przesłać bawiącemu się w oddaleniu, za pomocą kawałka zaostrzonego drzewa lub podobnego kawałka kości, metalu i t. d. rysowano na twardym, grubym liściu, jak n. p. na liściu palmy.

O tem wiemy ze skąpych wiadomości, które nam o początkach pisania pozostawili najstarsi autorowie. Było to więcej wkrajaniem jak pisaniem, co okazuje wyraz grecki dla sztuki pisania — graphik.

Grecki wyraz „stylos" słup, żyje w różnych językach w wyrazie styl, sposób pisania, i był u klasycznych ludów starożytności używany na oznaczenie rysika, pierwszego narzędzia do pisania.

W życiu zwyczajnem i w szkołach używano żelaznego rysika. Tym rysowano znaki piśmienne w wosku, którym były oblane tablice drewniane. Istniały atoli także tablice z metalu lub kości słoniowej i rysiki z tego samego materyału.

Rysik musiał ustąpić pióru z zwyczajnej trzciny. Wskutek tego trzeba było wynaleźć wygodniejszą i trwalszą podstawę do pisania, gdyż ciężkie, twarde tablice okazały się być niewystarczającemi dla dłuższych komunikacyi.

Jako nowy materyał piśmienny znajdujemy rodzaj papieru z łyka drzewnego, podobnego do tego, którego się jeszcze dzisiaj używa w Chinach, potem cienką powłokę krzewu papyrus, po której nastąpił papier z bawełny i nareszcie pargamin. Dwa te gatunki pozostały w używaniu, aż w wieku czternastym papier płócienny wyrugował powoli papier bawełniany.

Zaostrzoną trzcinę maczano w płynie kolorowym. Sztuka pisania więc przez nowe narzędzie doznała zmiany z znacznie się uwydatniającym charakterem nowoczesnej pisowni. Trzcina do pisania i farba były temi samemi, co dzisiaj inkaust i pióro.

Najlepszą trzcinę zwaną „calamus" przez Rzymian sprowadzano z Egiptu, z przylądka Knidos i z anaitycznego jeziora. Trzcina włoska była za miękkawą i miała za wiele dziurek porowych. W okolicy Tyflisu i w Lewancie używają jeszcze dzisiaj częściowo tych starych piór.

Gdy Gotowie poznali u Rzymian trzcinę do pisania i farbę do pisania, zastąpili wyraz „rytować" dotąd używany, aby oznaczyć pisanie, przez słowo „meljan" malować.

Ważnym postępem w historyi pisania było, gdy poczęto zaostrzoną trzcinę rozłupywać na końcu. Nie wiadomo, kiedy się to stało. Grecy i Rzymianie nie znali może innych, jak rozłupanych trzcin. Arabowie mieli takowe dopiero w 10tem stuleciu według naszej rachuby. Trzcina rozłupana łatwiej przyjmowała płyn i lepiej go oddawała i umożebliwiała, że było można kreślić cienkie i grubsze linie.

W pierwszych czterech wiekach po Chrystusie używano tylko trzciny do pisania. Z piątego stulecia zaś mamy własnoręczne świadectwo o pojedynczem używaniu pióra ptasiego, którego kształt podobny do trzciny podawał myśl zastąpienia jej przez takowe.

Teodoryk, król Wschodnich Gotów, podczas 10letniego swego panowania nie doszedł tak daleko, ażeby podpisywać pod swe dokumenta cztery litery. Dla tego kazał sobie sporządzić złotą blachę, w której te cztery litery były wycięte. Szablonę tę kładł na pargamin i kreślił według niej znaki piórem ptasiem (penna).

Od końca szóstego i początku siódmego stulecia mnożą się pewne świadectwa o coraz bardziej w użytek wchodzącem piórze (penna).

Poeta Adelhelmus, który umarł w r. 709, pozostawił wiersz w języku łacińskim, w którym opisuje tak zwaną „penna" (pióro): „Mnie utworzył śnieżno-biały pelikan, który z bagna doprowadza wodę do długiej otwierającej się szyi; dla tego dążę do owych lśniących płaszczyzn, pozostawiając ciemno-niebieski ślad na świecącej się drodze; czarnawe kręty pokazuje świetne pole przerzynane brózdami."

Alkuin, nauczyciel i przyjaciel Karola Wielkiego, wspomina także w ósmem stuleciu w wierszu „Do pisalni w klasztorze", o piórach do pisania i nazywa takowe „szybkiemi."

Poznano więc przymioty, które posiadało nowe pióro, które wszędzie prawie zostało zaprowadzone.

Jak mocno „penna" się już zakorzeniła w dziewiątem stuleciu, widzimy z kopii obrazu Ewagielistów za czasów Ludwika Pobożnego. Okazuje nam Ewangelistów z piórami ptasiemi w ręce gotowej do pisania. Choć obrazy te są anachronistycznemi, to jednak okazują, że artysta, który je malował, był przyzwyczajonym przedstawiać sobie ludzi piszących nie inaczej, jak tylko z piórem ptasiem w ręku.

Starożytną trzcinę do pisania i tablice woskowe z rysikiem znajdujemy jeszcze długo w użyciu obok pióra. Trzcinę zwłaszcza dla malowania wspaniałych liter wstępnych, których artystyczne formy dzisiaj jeszcze podziwiamy i które radzi naśladujemy a tablice woskowe służyły jako brulion.

Aż do szesnastego stulecia wszędzie panował ten zwyczaj, mianowicie po klasztorach. Urzędowi pisarkowie średnich wieków zwyczajnie nosili kałamarze i pióra lub też trzciny do pisania przy pasie.

W Francyi używano trzciny jeszcze w 8mem stuleciu przy pisaniu dokumentów. Dopiero w następnym wieku zastąpiono ją piórem. W służbie kuryi, w aktach wielkich synodów zatrzymano trzcinę do pisania w Włoszech dłużej, aniżeli w innych krajach.

Z listu Reuchlina do jego przyjaciela Willibalda Pirkheimera dowiadujemy się, że nawet ludzie uczeni jeszcze w 16 stuleciu obok ulubionych piór pawich i łabędzich używali „azyatyckiej trzciny do pisania", jak i nawet dzisiaj niektórzy starzy co się nauczyli sztuki pisania za pomocą pióra gęsiego nie są przyjaciółmi pióra stalowego.

Reuchlin dla dżumy ubiegł w r. 1820 do Szwajcaryi, pozostawiając całą swą ruchomość. Pirkheimer na jego prośbą posłał mu między innemi dobry papier, scyzoryk, zamiast żądanych pawich piór najlepsze pióra łabędzie i bardzo wyborną trzcinę do pisania, która miała pochodzić z Egiptu lub też z Małej Azyi.

Te musiały być bardzo drogie w owym czasie. W r. 1488 pisał Erasmus z Rotterdamu do Reuchlin'a, że mu dziękuje za trzy trzciny do pisania od niego odebrane, i życzy, aby, jeżeli ich posiada więcej, niektóre posłał do Anglii pewnemu wspólnemu łaskawcy i przyjacielowi.

Od wzbudzenia na nowo nauki i wiadomości wynalezienia sztuki drukarskiej o wiele więcej osób zajmowało się pisaniem. Pióra więc już w wieku humanizmu tworzyły dość znaczny przedmiot handlowy. Oprócz najliczniej używanych piór gęsich i kruczych były także wielce pożądane pióra pawie, łabędzie i orle.

W Nurymbergii już w średnich wiekach fabrykowano „pióra z żelaznych, srebrnych i kruszcowych blach.". Ponieważ zaś sztuka kosztowała pół guldena, popyt był bardzo ograniczonym.

Najbardziej słynnemi były od początku ośmnastego wieku pióra (gęsie), hamburgskie, szlezwickie i holsztyńskie. Pomorze wysełało swe pióra do Nurembergii, Lipska i Frankfurtu.

Lecz coraz słabszym stawał się ten handel od czasu, gdy w roku 1803 wynaleziono pióra stalowe. Ostatni ten przyrząd do pisania wywołał na początku podejrzliwość a nawet nienawiść, lecz z czasem pióro stalowe dla oszczędności czasu i wygody ujednało sobie powoli uznanie. Naturalnie dla niejednych urzędników i nauczycieli, którzy dawniej wygodnie i powoli dla siebie i wszystkich uczni zarzynali i rozdwajali końce piór ptasich przez całe godziny i w ten sposób „zabijali piękny czas", innowacya ta nie koniecznie była przyjemną.

Dawniej była fabrykacya piór stalowych monopolem miasta Birmingham. Cokolwiek przed rokiem 1830 miano kilka fabryk piór stalowych tylko w Anglii, lecz teraz znajdują się w wszystkich krajach.

Pierwszą fabrykę piór stalowych w Niemczech założono około roku 1850 w Berlinie i to przez firmę Heintze i Blankerz. Przed rokiem 1860 pióra stalowe znalazły wstęp do szkół ludowych.

Pomiędzy fabrykantami piór stalowych w Birmingham miał największą sławę John Mitchell. Skoro zaś berlinska fabryka zamiast szwedzkiej stali blachowej poczęła także używać rafinowanej stali cementowej z Sheffield, konkurencya jej z angielską stała się znaczniejszą.

Pióro stalowe odebrało wprawdzie gałąź przemysłową tak zwanym „małym" ludziom, którzy zarabiali na życie za pomocą piór gęsich, ale zarazem stało się potrzebnem i niezbędnem w szybkiej służbie nowego, nieznużonego ruchliwego czasu.

Bronson, Mich., 9 Kwietnia 1891 r.

My Polacy w Bronson, Mich., obchodziliśmy misyjne nabożeństwo. Wielebny Ks. Szułak przybył do nas 24 marca i przebywał przez sześć dni. Nauki miewał bardzo piękne, a kościół był zawsze przepełniony wiernymi. Do spowiedzi i Komunii św. przystąpiło przeszło 300 osób, nie wliczając dzieci. Cała parafia składa mu serdeczne podziękowanie i życzy mu jak najdłuższego zdrowia i życia.

Co się tyczy gruntów tutejszych, to jest ziemia bardzo urodzajna i lekka pod pług. Każdy, któryby chciał posiąść farmę, niech tu przybędzie.

Są tu farmy po 20, po 40, po 80 i po 160 akrów, podług woli każdego; są farmy pod uprawą i takie, na których drzewo jeszcze stoi. Kupujący płaci według ugody.

Ci wszyscy, którzy dotąd do nas przyjechali są zadowolnieni z zakupna, bo okolica jest bardzo piękną i panuje zdrowe powietrze.

Adres do mnie:
V. Lawniczak,
Bronson, Mich.,

Najmniejszy stan z największą ludnością.

Najmniejszy ze wszystkich stanów Rhode Island ma najliczniejszą ludność na milę kwadratową, bo 318,44 osób. Ostatni spis ludności wskazuje że Stany Zjednoczone, gdyby były tak zaludnione jak Rhode Island miałyby 945,766,800 mieszkańców.

CHICAGO.

Polski detektyw Józef Połczyński znany w całem Chicago jako „Polish Joe" w przeszłym tygodniu w składzie „Księgarni Polskiej" aresztował Wilhelma Westen, za zbywanie u rozmaitych biznesistów czeków podczas gdy w bankach gdzie te czeki były płatne nie było funduszów. Uchodził pod nazwiskami Grzybowski, Grabowski, John Anderson i Wm. Auderson. Pomiędzy innemi „objechał" naszego księdza proboszcza. Dał mu czek na $15 z której to kwoty $3 przeznaczył na ofiarę, a $12 odebrał napowrót i to dobremi dolarówkami. Naturalnie czek nie okazał się być dobrym. U pana R. Męclewskiego zamówił węgle i zapłacił czekiem, który po kilku dniach zwrócono z banku z dopiskiem, że nie ma ta osoba tam żadnych pieniędzy na depozycie. P. Połczyńskiemu w szukaniu pomagał detektyw John Henning i po kilku tygodniach szukania nasz "Polish Joe" zdybał ptaszka w składzie naszym gdy wybierał książki za które niezawodnie również zapłaciłby czekiem. Sędzia M. A. LaBuy odesłał Westena do "Grand Jury" — jest pod kaucyą stawiony w sumie $3.000.

— **Stanisław Zawierzucha** mieszkający pod No. 638 przy Dickson ulicy został w wtorek przeszłego tygodnia przejechany na rogu Lake i Franklin ulic.

— **Frank Fitzgibbons** mieszkający pod No. 8905 przy Greenbay ave. ofiarował swą nogę, aby życie ocalić. Na dworcu Illinois Central kolei zahaczyła mu się noga w przyrządzie zwrotnikarskim. Nie mógł nogi natychmiast wydostać, a widząc że pociąg nadchodzi, rzucił się na ziemię, tak iż koła pociągu nie mogły naruszyć ciała jego, wyjąwszy nogi.

— **Sędzia LaBuy** odesłał w czwartek W. Westona do sądu przysięgłych pod kaucyą $5000 ponieważ tenże puszczał w zachodniej dzielnicy miasta w bieg sfałszowane weksle.

— **Marya Kowalska,** 17letnia Polka, zatrudniona u M. F. Forniot'a pod No. 261 przy Ontario ulicy, została w czwartek wieczorem uwięzioną, ponieważ swej towarzyszce Minnie Murphy zabrała $17. Sędzia Kersten posłał Mary pod kaucyą $100 do domu „Dobrego Pasterza."

— **Niedzielny „Westen"** zawierał „boom" dla Carter H. Harrisona, jako burmistrza miasta Chicago w 35 językach lub narzeczach i tak: Po niemiecku, po angielsku, po szwabsku, po „plattdeutsch", po bawarsku, w narzeczu nadreńskim (Phaetzer), w dwóch narzeczach szwajcarsko-niemieckich, w narzeczu wiedeńskim, w narzeczu luxemburgskim, po francuzku, po włosku, po hiszpańsku, po portugalsku, po rosyjsku, po polsku, po litewsku, po estlandzku, po węgiersku, po czesku, po żydowsko-niemiecku, po holandzku, po szwedzku, po norwegsku, po duńsku, po flamandzku, po turecku, po armeńsku, po arabsku, po japońsku, po chińsku, w języku „volapuek", po grecku, po łacinie i po hebrajsku.

— **Jan Szewnigleski** (?) został w sobotę przez sędziego Eberhardta pod kaucyą $800 oddany pod sąd „przysięgłych", ponieważ włamał się do mieszkania James'a Murphy, pod No. 82 W. Madison ulicy i ukradł tam kilka surdutów.

— **Dan Coughlin, który** przeszło tydzień temu rozpoczął spór w saloonie S. Jakubowskiego, pod No. 229 W. Indiana str., i przez Karóla Jakubowskiego w obronie własnego życia został kulą raniony w nogę, znajduje się w szpitalu powiatowym na łożu śmiertelnem, ponieważ w sobotę odjęto mu nogę, czego nie przeżyje.

— **W niedzielę po po**łudniu, gdy dr. Stanton się zajmował zdrowiem saloonisty Jakubowskiego, który jak powyżej podaliśmy został raniony kulą rewolwerową z rąk Daniela Coughlin, a mieszkającego pod No. 229 W. Indiana ulicy, nieznani jacyś ludzie ukradli konia i wóz doktora.

— **W Chicago umarło** w przeszłym tygodniu 951 osób.

— **Edward Mahoney i** John Monahan poprosili w niedzielę policyanta Urig ze stacyi policyjnej przy Desplaines ulicy, aby im towarzyszył do saloonu pod No. 278 przy West Lake ulicy, gdzie ich obrabowano. Urig tak uczynił i zapytał się kelnera Warner'a w owem miejscu, czy to prawda. Ten dał odpowiedź odmowną. W tej chwili rzucili się owi ludzie na Warnera. Policyant chcąc go obronić, wstąpił między nich, lecz i w tej samej chwili padły wystrzały z jego rewolwera. Edward Mahoney raniony trzema kulami nie żyje a Monahan raniony w kolano leży pod dozorem policyi w swem mieszkaniu pod No. 266 przy Fulton ulicy.

— **Zacięta walka toczy**ła się w niedzielę pomiędzy dwiema Włoszkami — Jesso Gallio i Congetto Vallone — pod No. 2435 przy State ulicy, na drugiem piętrze. Kobiety te od dawna już prowadziły ze sobą spór i przysięgały sobie zemstę. W niedzielę nastał ostateczny wybuch. Przyjaciele czy też przyjaciółki chciały je pogodzić i dla tego zwołały niewiastę Vallone z jej mieszkania pod No. 1819 przy Wentworth avenue do mieszkania niewiasty Gallio. Ta zamknęła natychmiast drzwi i poszedłszy do kuchni po naostrzony nóż kucharski, uderzyła nim na swą nieprzyjaciółkę. Zadała jej 14 głębokich ran. Policyanci po zaciętej walce z ową megerą zawieźli ją do Cottage Grove ave. stacyi. Raniona kobieta niezawodnie umrze.

— **W przeszły ponie**działek przeszło 400 lackarzy zastrajkowało o lepszą zapłatę. Zamiast $2.50 żądają $3.00 do $3.50 dziennie.

— **Dnia 6go bm. wie**czorem sześciu ludzi weszło do restauracyi na rogu Halsted i Jackson ul. Udawali, że nie znają się. Naraz kasyer poczuł, że jest pochwyconym przez dwóch drabów, którzy podsunęli mu rewolwery pod nos podczas gdy drudzy zabrali kasę z $35 i uszli. Na wszczęty krzyk policya puściła się za rabusiami i pochwyciła ich. Kasę znaleziono w alei, bez pieniędzy.

Imigracya.

Z Nowego Yorku donoszą 5 kwietnia: Parowiec „Hekla" przybył dzisiaj z 500 emigrantami skandynawskimi. Wszyscy udali się do Chicago, zkąd się rozproszą po całym zachodzie.

Nie chcą go.

Za instygacyą różnych chińskich towarzystw w Stanach Zjednoczonych, rząd chiński uchwalił nie uznać Blair'a za posła ze Stanów Zjednoczonych.

Z dziedziny pracy

Tkacze w Atlantic Mills w Providence R. I., po dwudniowej pracy zastrajkowali na nowo, twierdząc, że kompania nie dotrzymała obietnic.

— W Milwaukee zastrajkowało w przeszłą środę 1000 kamieniarzy, mularzy i innych robotników budowniczych. Kamieniarze, którzy dotychczas dostawali $3.50 dziennie, żądają $4.00

Wyczerpanie kopalń.

Dwie słynne kopalnie żelaza zostały zupełnie wyczerpane. Są to Pilot Knob i Iron Mountain w Missouri. Pilot Knob kopalnię otworzono w r. 1846, najbardziej w r. 1884, kiedy z niej wydobyto 200,000 ton rudy żelaznej. Lecz już w r. 1886 mało już było można w niej żelaza znaleść. Ten sam los spotkał Iron Mountain kopalnię. Wiercono aż do głębokości 500 stóp, lecz nie znaleziono żelaza w opłacającej się ilości. Kopalnie były własnością „St. Louis Steel & Ore Co."

Konsekracya biskupa Texas'u.

Z Erie, Pa., donoszą dnia 5go kwietnia, co następuje: Przew. ks. dr. Tomasza Brennar na biskupa Texas'u, zajmuje ważne miejsce w historyi rzymsko-katolickiego kościoła. W uroczystości brało udział 50 kapłanów. Przew. biskup Tobiarz Mellen z arcydyecezyi Erie dopełnił konsekracyi; asystowali mu Przew. biskupi: ks. Phelan z Pittsburga i ks. McGoven z Harrisburga. Wiel. ks. Tomasz A. Cosey, W. G., z Erie przeczytał „bulę" papiezką w Wiel. ks. dr. Wall, W. G., z Pittsburga miał kazanie.

Biskup Gilmour blizkim śmierci.

Z St. Augustine, Fla., donosi dnia 4 kwietnia sekretarz biskupa Gilmour z Cleveland, O., że nie można liczyć na wyleczenia biskupa, cierpiącego na różne choroby. Wieczorem przybył biskup McCloskey do łoża umierającego prałata.

— Z St. Augustine, Fla., dnia 5go kwietnia donoszą: Biskup Gilmour przebył, jak lekarz jego twierdzi, krytyczne swe położenie dość szczęśliwie i znajduje się na drodze polepszenia zdrowia.

Śmierć w płomieniach

Z Kansas City, Mo. donoszą 3 kwietnia: W Lake City w tutejszym powiecie przybliżyła się wczoraj za bardzo do pieca 14 letni Hattie Ford. Płomienie ogarnęły jej suknie i chociaż 7letni jej brat usiłował jej pomódz, to jednak spaliła się. Malec poparzył się znacznie.

— Z Corsicana, Tex., donoszą, że podczas huraganu piątkowego, który porobał domy, drzewa i płoty, wskutek uszkodzonego komina powstał pożar w pokoju pewnym stanowego, zakładu dla sierót i jedna dziewczynka utraciła życie w płomieniach. Urzędników zakładu trzeba zawdzięczyć, że ogień został ugaszony i życie innych sierót ocalone.

Rosya.

„Graždanin" pisze:

Nareszcie sprawa wyjaśniła się. Hier ist der Hund begraben!... Cesarz Wilhelm, będąc na obiedzie u Boettichera, wszczął rozmowę o trwałości pokoju i zarazem wspomniał o możliwości dla Niemiec wojny z dwóch frontów: kładąc przy tej sposobności nacisk na konieczność obrony przeciwko Rosyi, oświadczył cesarz niemiecki, że wzmocnienie floty na morzach bałtyckich niezbędne jest z tego względu, iż w obec konieczności prowadzenia wojny z dwóch frontów i użycia na to całej armii, obrona brzegów bałtyckich spadłaby wyłącznie na flotę niemiecką. Nie możemy też pominąć zdania — pisze dalej „Graždanin" — z jakiem cesarz niemiecki zwrócił się do jednego z deputowanych polskich (posła Kościelskiego — przyp. Red.), którzy popierali rząd w żądaniach kredytu na wzmocnienie marynarki niemieckiej — otóż, cesarz dziękował Polakom za poparcie projektu rządowego i powiedział: „Polacy wiedzą, czem jest najście rosyjskie."... Dziwne są te słowa — woła „Graždanin" — w ustach „zaprzyjaźnionego" z nami monarchy niemieckiego — ale w każdym razie po niefortunnym wyniku kokietowania Francyi, nie jest nic dziwnego, że cesarz niemiecki próbuje tego samego z Polakami. Skoro Polacy poznańscy, zapomniawszy o wszystkich prześladowaniach, o podeptaniu wszystkiego, co jest święte dla każdego patryoty polskiego (a rząd rosyjski, co robi u siebie z Polakami? — przyp. Red.) — jęli popierać rząd niemiecki, widoczną jest rzeczą, iż wskazują im jakąś nową złudną perspektywę."...

Bułgarsko-rumelskie zawikłania.

Przyczyna, dla której Rosya znów stara odnowić kwestyę bułgarską, leży w tem, że się dogodna do tego przedstawiła chwila. Po powstaniu w Filipopolu został bułgarski książe Aleksander, Battenbergczyk, za uchwałą konferencyi konstantynopolskiej przez Wielką Portę zamianowany na pięć lat gubernatorem Wschodniej Rumelii. Następca jego, bułgarski książe Ferdynand, Koburgczyk, został milczeco przyjęty jako następca jego praw. Jego termin wschodnio-rumelski kończy się z dniem 6 kwietnia. Rozumie się samo z siebie z rosyjskiego stanowiska, że Rosya pracuje za tem, aby zapobiedz odnowieniu terminu urzędowego znienawidzonego Koburgczyka, a to tem więcej, że taka uchwała rządu tureckiego, któraby mogła zapadnąć za parciem innych mocarstw, panowanie księcia na dalszy szereg lat usiata. Byłby to wielki cios dla Rosyi, którym jej odebrał na dłuższy czas sposobność poruszenia bułgarskiej kwestyi.

Nagromadzenia wojsk rosyjskich nad austryacką granicą mają więc stanowczy cel. Mają one pomódz rosyjskiej dyplomacyi w jej usiłowaniach, aby zapobiedz odnowieniu mandatu księcia Bułgaryi, potrzebną presyę. Opinia więc, że przy tej sposobności mogą nastać żywsze rozprawy, jest uzasadnioną. Możliwość atoli, że zżąd powstanie wojna, jest wykluczoną z powodu niezmiernej siły trójprzymierza.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Cincinnati, O., 6 kwietnia. Przy wyborach na urzędników miejskich zwyciężyli republikanie większością od 2 do 3 tysięcy głosów.

Columbus, O., 6 kwietnia. Demokraci zwyciężyli na miejskich wyborach; obrani zostali sami demokraci do urzędów miejskich.

Cleveland, O., 6 kwietnia. W naszem mieście obrano urzędników miejskich republikanów. Z całego tykietu demokratycznego jeden tylko został wybranym a tym jest skarbnik miasta W. W. Armstrong.

— W Toledo, O., przy wyborach zwyciężyli republikanie.

Trenton, N. J., 6 kwietnia. Zastrajkowało 1200 ceglarzy z powodu zniżenia zapłaty o 20 procent.

Calcutta, 6 kwietnia. Powstanie w Indyach coraz groźniejszą przybiera postać. Ośmieleni powodzeniem Manipurisów, którzy rozbili eskortę towarzyszącą głównemu komisarzowi James W. Stanton, zaatakowali siły angielskie kilkakrotnie. Na zagrożone miejsca wysłano posiłki.

— Telegramy z Rangoonu donoszą, że krajowcy zrobili zamach na oddział wojska angielskiego, podczas gdy ten udawał się z jednego miejsca obronnego do drugiego. Pułkownik Forbes i pięciu żołnierzy zostało zabitych a jedenastu rannych.

Simla, 6 kwietnia. Ostre starcia z krajowcami są niemal bez ustanku. Powstanie Mizanzaisów rozszerza się. Wczoraj 29ty regiment stracił 9 ludzi zabitych a 4 rannych.

Algier, 6 kwietnia. Dzisiaj w Biskra w przytomności Europejczyków i krajowców i wielkiej liczby biskupów, kardynał Lavigerie konsekrował „Frères Arms du Sahara." Celem tego stowarzyszenia Braci będzie pokonanie lecz nie podbiciem, niewolnictwa. Gdy niewolnictwo będzie zniesionem, Bracia zajmą się opieką słabych, zakładaniem w Saharze stacyi dla chorych, i otworzeniem wnętrza pustyni dla świata cywilizowanego. Kardynał rzekł, że ludzie ci oddadzą się pracy bez nadziei uzyskania ziemskiej nagrody, lecz że Francya ani kościół nie zapomną im dopomódz w ich usiłowaniach. Papież, dalej dodał kardynał, już obiecał przeznaczyć ofiary jubileuszowe na szlachetną pracę wytępienia niewolnictwa.

Kiel, 6 kwietnia. Dzisiaj odbyła się ceremonia przebicia grobli kanału Morza Północnego. Cesarz Wilhelm zrobił otwór i woda poczęła się lać ogromnemi strumieniami.

Londyn, 6 kwietnia. Korespondent petersburgski dziennika „Telegraph" donosi, że odkryto znów spisek na odebranie życia carowi

Sofia, 6 kwietnia. Mordercy ministra Belczewa zostali przyaresztowani.

Paryż, 6 kwietnia. Sekwana została zarybiona 40,000 kalifornijskimi łososiami.

— Przy końcu kwietnia zjadą się na spotkanie do Darmstadtu cesarz Wilhelm i jego babusia królowa Wiktorya.

Chicago, 8 kwietnia. O ile się zdaje, to H. Washburne, republikanin, został wybrany burmistrzem miasta, Piotr Kiołbassa skarbnikiem miasta, a St. Kunz aldermanem 16-tej wardy.

Rozmaitości.

* W Arcadia, Florida, wyszła w tych dniach niewiasta pewna za mąż po dziewiąty raz.

* Francuzkie obuwie dla swej elegancyi jeszcze wszędzie lubionem. W r. 1890 wysłano z Francyi trzewików w wartości $12,000,000.

* W Trappe w Pennsylvanii posiada ktoś zegar, o którym powiada, że od r. 1736 wciąż jest w ruchu, tj. ani raz nie stanął.

* W bardzo wielu fabrykach w Pittsburgu używa się oleju z Lima zamiast gazu naturalnego.

* W Missouri stara się pewien człowiek o rozwód, ponieważ żona nie chciała z nim wychodzić z domu, ani też zezwalała aby on sam wychodził, a każdego czasu, gdy ona sama wychodziła, musiał pozostawać w domu.

* W Dakocie posiada młoda dziewczyna farmę 80 akrową, na której sama z inną dziewczyną wszelką wykonuje pracę. I pomyślnie jej się powodzi. W przeszłym roku zakupiła mnóstwo bydła i przyrządów rólniczych, i zdołała jeszcze $1000 umieścić w banku.

* W Florydzie żyje najbardziej mściwy człowiek w świecie. Przed trzema laty wpadła żona jego w Jupiter Inlet do wody i została pożartą przez rekina. Od tąd człowiek ten jest tylko zemstą przeciw rekinom zajęty i zabił już 300 z nich.

* Pewien tygodnik wychodzący w Missouri ogłosił w tych dniach artykulik, w którym wystąpił przeciw poecie Shakespeare'owi. Jeden z abonentów czasopisma tego, niejaki John Shakespeare, mniemał, że artykuł ten do niego się odnosi, przybył do miasta i wygarbował skórę redaktora.

* Ogród Gethsemane w pobliżu Jerozolimy zakupił pewien bogaty człowiek z Liverpool'u, który chce zapobiedz temu, aby na świętej tej ziemi został wybudowany hotel.

* Największą może świnię w świecie posiada człowiek pewien w Junction City, Kansas; jest 8¾ stopy długą, mierzy 6¾ stopy naokoło szyji, 8 stóp naokoło ciała i waży 1532 funty.

Czterech z jej dawniejszych mężów, było obecnych na ślubie — nie wiadomo czy z litości czy też ze złośliwości.

* Trzeba z wszystkiego korzystać. Tak myślał także ojciec 7 dorosłych dziewczyn w Keya Paha powiecie w stanie Nebraska, który wydał srogie rozporządzenie, że każdy młody człowiek, który chciał jego dom zimą odwiedzać, miał nasamprzód przywieść czubaty wóz drobnego drzewa.

* Uchwała legislatury stanu California przeznaczająca $300,000 na urządzenie wystawy w Chicago stała się przez podpis gubernatora prawem.

* Zabawne qui pro quo zdarzyło się jednemu z dzienników warszawskich. W Peszcie istnieje gazeta Kawiar, która pomimo tej delikatnego smaku nazwy, pisała rzeczy tak mało względem zagranicy delikatne, że na dwa lata straciła debit w państwie niemieckiem.

* Senat stanu Arkansas odrzucił uchwałę izby posłów, że $30,000 mają być poświęcone na wystawę chicagoską.

* Pharmaceutyczna „Aera" pisze: Pięć jest sposobów do wyleczenia kataru. Po pierwsze użyj gorącej wody dla nóg i wypij „pint" gorącej lemoniady. Potem potrzej ciało słoną wodą i pozostań w ogrzanym pokoju. Po drugie: Myj twarz przez całą godzinę co pięć minut gorącą wodą. Po trzecie: Pociągaj co trzy godziny gorącą wodę przez nos. Po czwarte: Wciągaj przez nos odor amoniaku lub mentholu. Po piąte: Użyj czterogodzinnej przechadzki w świeżem powietrzu. — Doza chininy wyleczy katar już przy jego zawiązaniu się; zresztą rozgrzewaj krew przez lekarstwo albo też przez rąbanie drzewa.

Dziennik ów warszawski depeszę otrzymaną o tem z Berlina, umieścił w takiem brzmieniu: Według urzędowego ogłoszenia wzbronionym został na dwa lata dowóz kawiaru do Niemiec.

MŁODZIENIEC
przyzwoity, umiejący dobrze czytać, pisać i rachować tak po polsku, jak i po litewsku i rusku, poszukuje zatrudnienia w jakimkolwiek
składzie handlowym
i to za bardzo małą chociaż najmniejszą płacę, lecz tylko pod warunkiem, że wieczorami będzie mógł uczęszczać do tak zwanych szkół wieczornych.
Adres:
Wm. Simpsons,
(15–17) PLYMOUTH, PA.

Listy polskie na poczcie.

1007	Andrzejewska E.	1155	Kurzeński F.
1024	Bereszyńska M.	1161	Ledzianowski A.
1023	Białogłowicz A.	1170	Liszyński A.
1024	Bieselski R.	1173	Makulik M.
1025	Bielawski A.	1177	Marcinek J.
1028	Bondzulewski T.	1178	Marciniak A.
1033	Brocław k J.	1183	Markuzic M.
1035	Brzosk A. (2)	1193	Miozra M.
1043	Czarnecki P.	1194	Midowicz K.
1034	Czerniewski E.	1196	Mikos M.
1045	Czerwiński A.	1197	Milinzir K.
1047	Demska K.	1208	Nowicki J.
1051	Dombrowski P.	1210	Olszewski A.
1052	Donuajewski K.	1211	Oschowski A.
1072	Galus F. (2)	1215	Pawlicki J.
1079	Gorlykowski S.	1219	Pijanowski S
1083	Grudowski A.	1225	Pokorny F.
1089	Hajek J.	1228	Potracki J.
1090	Hajok F.	1231	Płotka F.
1101	Helejda J.	1249	Ryba J.
1106	Hoazdowski F.	1252	Sarnecka Z.
1112	Jankowski K.	1274	Serferowski J.
1113	Jarzebski F.	1279	Sliefiński W.
1114	Jeleżyński F.	1284	Sroka J.
1115	Jeriaje J.	1292	Stepiefski W.
1123	Kamiński J	1293	Stiwowski K.
1128	Kasinowski F.	1298	Sadych J.
1132	Keślinkiewicz J.	1310	Wanek J.
1139	Kordzeński L.	1311	Wawra J.
1140	Kosłowska M	1320	Wiszniewski E.
1141	Kosturski K	1321	Wilczak W
1142	Konbek J.	1322	Wojcechlor U.
1143	Kowalski A.	1323	Wojciech P.
1144	Kowalski F.	1326	Wróblik R.
1145	Kowalski W.	1328	Zuchas M.
1148	Krzyżak J.	1329	Zak M
1149	Kubiak F.	1331	Zawodny J.
1151	Kucki N.	1332	Zdzienicki K.
		1335	Zielewicz A. (2)

Ceny Targowe.

Chicago, 1 kwietnia 1891.

Pszenica, buszel	101—103
Kukurudza	62—68
Owies	50—54
Żyto	88
Jaja, tuzin	15—18
Siano, tymotka No. 1.	13.00—15.00
„ „ No. 2.	12.00—13.00
preryowe	11.50—14.50
Żywe świnie	1.25—5.40
Owce	4.25—5.50
Spirytus	1.16
Cybula, beczka	5 50—6.00
Fasola	2.10—2.15
Indyki, funt	14—16
Kaczki	11—12
Kury	7—10
Cytryny, pudło	3.25—6.00
Bydło, 100 funtów	1.40—6.00
Ser,	11—13½
Kapusta, sto	6.00—8.00
Jęczmień	64—78
Miód, funt	6½—18
Len	1.20 1.21½
Kartofle, buszel	1.00—1.10
Ćwikła, beczka	1.75—2.00
Gęsi, funt	7—9
Marchew, beczka	1.00—1.25
Pomarańcze „	2.00—3.50
Jabłka, beczka	3.00—7.00
Gruszki, pudełko	2.00—4.00
Łój	3½—6
Peklowina, 100 funtów	12.85
Masło	6—27
Smalec 100 funtów	7.00
Borówki czerwone, beczka	8.00—9.50
Groch, buszel	83—90
Sałata, 4 tuziny	75-90
Tymotka	1.22—1.26
Butteryna	14—22
Ogórki, tuzin	40—70
Ćwikła nowa, tuzin	40—45
Kartofle nowe, beczka	780-9.00
Rzodkiew, tuzin	30-60
Cybula, nowa, tuzin	20—30
Koniczyna	4.00—4.50
Fasola, stręki, pudło	6.00
Jabłecznik sądek	2.50—4.00
Szparagi	40—50
Pomidory, pudło	50—1.25
Poziomki kwarta	30—40